Nr. 55. We Lwowie, — Środa dnia 9. Marca 1887. Rok XXVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . .
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4. Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, 1. Riemerstrasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Za pośrednictwem *Gazety Narodowej* zamawiać można **Dzieła Jana Lama**, przedawane na korzyść pozostałej po śp. J. Lamie rodziny. Należytość za **pięć obfitych tomów** tych dzieł wynosi **tylko 8 złr.** Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądze przesyłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową*. Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

Lwów d. 8. marca.

Taka sytuacja europejska jak dzisiejsza nie może trwać długo. Gdyby nawet nie przyszło do wojny, nastąpiłyby bankructwa ogólne — rządowe i prywatne — pod naciskiem tych ciężarów i tej niepewności, która nad całym tokiem ekonomicznych i spółecznych spraw zawisła. Z pewnem upragnieniem wyczekują też ze wszech stron wypadku, któryby przystąpił do ostatecznego rozwiązania nagromadzonych kolizyj, czyto pokojowo, czy z orężem w ręku. Cofanie się Rosji i uporczywe akcentowanie z jej strony, że chce trwać na stanowisku wyczekującem, nie może już dłużej rozstrzygającej akcji mocarstw powstrzymywać. Jeśli zaś ta polityka Rosji maskuje tylko wewnętrzną niemoc i brak dostatecznego przygotowania, aby stawić czoło trudnościom, natenczas tem sposobniejszą jest chwila dla dyplomacji europejskiej, ażeby zaczęła działać z całą stanowczością. Oczekują też powszechnie ważnych wypadków w najbliższej przyszłości.

Do półurzędowej *Montagsrevue* piszą także w tym duchu z Pesztu, gdzie obecnie, około osoby cesarza, skupia się cała zewnętrzna polityka Austrji. Zdaniem tamtejszych sfer kompetentnych wchodzi obecnie kwestja, czy będzie wojna, czy pokój, w stadjum decydujące. Jeśli teraz zaniechana zostanie okupacja Bułgarji przez Rosję, któraby prawie bez wątpienia pociągnęła za sobą wojnę, to można uważać pokój na Wschodzie za zapewniony. Jeśli nie przyjdzie do okupacji Bułgarji przez Rosję, to istnieje nadzieja, że za pomocą pewnych ustępstw, dających się pogodzić z interesami tej monarchii, osiągnięcie porozumienia będzie możliwe. W każdym razie rozstrzygnie się w najbliższysh dniach, czy Austro-Węgry będą się mogły pokojowo z Rosją porozumiewać w kwestji wschodniej. Pogłoski o paralelnej akcji celem okupacji Saloniki są bezzasadne.

Bunty wojskowe w Bułgarji — pisze ten sam półurzędowy organ — są dostatecznym dowodem, że z pewnych stron wytężono wszelkie siły, aby o ile możności powiększyć kolizje obecnej chwili. Bunty te wywołane zostały bez wątpienia, jeśli może nie przez sam rząd rosyjski, to w każdym razie za pomocą pieniędzy rosyjskich, a podług wszelkiego prawdopodobieństwa za pomocą pieniędzy rządu rosyjskiego. Polityka austrjacko-węgierska była podług oświadczeń, złożonych na ostatniej zwyczajnej sesji delegacyjnej tak uległą dla Rosji, iż stosunki między temi dwoma państwami nabrały pewnego pozoru przyjaźni. Jeśli jednak na szczere życzenia Austro-Węgier, dążące do poparcia interesów Rosji przez porozumienie z obecnym rządem bułgarskim, w ten sposób odpowiadają, iż przez wywoływanie buntów wojskowych czynią osiągnięcie tego porozumienia absolutnie niemożebnem i sądzą, że w ten sposób konieczność akcji rosyjskiej będzie przed światem zademonstrowaną: to nie powinni zapominać, że jasno sformułowane oświadczenia Kalnokiego i Tiszy, złożone w ubiegłej jesieni, dotąd w zupełności się utrzymują, i że ostrze tych oświadczeń wymierzone jest właśnie przeciw tej akcji, dla której, zdaniem Katkowa i jego stronników, a może już i innych osób, nadoszła stosowna chwila.

Dzisiaj ma się odbyć w Budapeszcie wspólna konferencja ministerjalna, do której hr. Taaffe został wezwany.

Wczoraj w południe odbyło się zamknięcie delegacji austrjackiej.

Po stwierdzeniu zgodności uchwał obu delegacyj, wyraził Kalnoky z polecenia cesarza podziękowanie od monarchy za patrjotyczną jednomyślność i gotowość do ofiar, tudzież podziękowanie w imieniu rządu za zaufanie.

Prezydent dr. Smolka zaznaczył w końcowem przemówieniu znaczenie uchwały, jako doniosłej, jednomyślnej manifestacji, dążącej do zapewnienia bezpieczeństwa państwa, a która przyczyni się znacznie do podniesienia powagi państwa i do wzmocnienia nadziei utrzymania pokoju. „Przytem liczymy przedewszystkiem na roztropność i ojcowską pieczołowitość monarchy". Następnie wzniesiono trzechkrotnie entuzjastyczny okrzyk na cześć cesarza: „Niech żyje!" — poczem delegacja została zamkniętą.

Wieczorem odbyło się na zamku Budzińskim dla delegatów przyjęcie u dworu. Przybyło około 800 osób. Do dr. Smolki rzekł cesarz, że pokój z pewnością zostanie utrzymany. Cesarzewicz Rudolf mówił z Riegerem o zewnętrznej polityce.

Sejmowi kroackiemu przedłożył rząd dwa ważne projekta ustaw: jeden o przedłużeniu kadeucji sejmowej z trzech na pięć lat (co już dla Węgier uchwalono), a drugi o przedłużeniu na dalsze trzy lata ustawy, zawieszającej prowizorycznie niezawisłość sędziowską i sądy przysięgłych.

Glas Crnogorca, rządowy organ czarnogórski, starając się wykazać przyjażne usposobienie Czarnogóry dla Austrji, wytyka pismom austro-węgierskim, że podając zmyślone fakta o jakichś zbrojnych bandach na granicy Czarnogóry, szukają z nią tylko zaczepki. Pismo to odpiera z całą stanowczością, jakoby rząd czarnogórski konsolidował się z takiemi bandami, zresztą czysto rozbójniczemi, i zaprzecza ich istnieniu.

Rozprawy nad septennatem rozpoczęły się na wczorajszem posiedzeniu rajchstagu niemieckiego. W toku jeneralnej debaty pojawił się w Izbie książę Bismark, lecz głosu nie zabierał.

Minister Bronsart zalecił przyjęcie przedłożenia wojskowego krótkiemi bardzo słowy. Oświadczył, że nie może nic więcej przytoczyć nad to, co już z ławy rządowej było w tej mierze mówionem. „Patrzmy w przyszłość — rzekł — której grozy nikt zataić nie może. Kto chce pokoju, niech się zbroi do wojny. Przyjmcie więc, panowie, przedłożenie jednogłośnie. Wrażenie, jakie ztąd odbierze Europa, będzie tylko tem trwalsze".

W toku rozprawy upominał Bennigsen wszystkie stronnictwa do zgody, aby wzmocnić miłość pokoju cesarza. Windthorst oświadczył, iż centrum wypowie zdanie swoje dopiero w drugiem czytaniu, gdyż z powodu wyborów ściślejszych, nie ma jeszcze wielu posłów. Richter żądał, ażeby rząd stanął na stanowisku trzechlecia, w razie zaś, gdy ten wniosek odrzuconym zostanie, stronnictwo jego głosować będzie przeciw septennatowi. Groza położenia jest wolnomyślnym znaną. Kwestją był tylko czas służby pokojowej. Socjalny demokrata Singer oświadczył, iż partja jego głosować będzie za odrzuceniem, przyczem skarżył się na zniszczenie wolności wyborczej.

Po tej krótkiej debacie jeneralnej postanowiono przystąpić do pierwszego czytania.

Sprawa bułgarska.

Przebieg rokoszu w Ruszczuku opisuje korespondent *Köln. Ztg.* jak następuje: „Komendant trzeciej brygady, major Uzarow, uwięził w nocy ze środy na czwartek tutejszego prefekta i kilku wiernych rządowi oficerów, i usiłował nadto rozbroić dwa bataliony 5. pułku. Oba te bataliony, złożone przeważnie z rekrutów, stawiły jednak opór pod dowództwem kapitana Wulkowa w jednej części miasta i w koszarach. Pięć zbuntowanych kompanij z pułku pionierów zaczęło oblęgać te koszary. Rano o godz. 6. rozpoczęła się żwawa utarczka. Wkrótce walczono już w całem mieście, a w walce wzięło udział z własnej woli kilkuset obywateli, którzy stanęli po stronie rejencji. Obywatele ci walczyli z zaciekłością. Po obu stronach padło 70 do 80 rannych i zabitych; z rokoszan zginęli między innymi porucznik Panew i podporucznik Kaszkaweldżew. W walce ulicznej zabito przypadkiom dwóch Niemców. Około południa odbiła od rumuńskiego brzegu łódź z białą flagą; bułgarski statek wojenny „Gołubczyk" zabrał na pokład osoby, znajdujące się w łodzi. Popołudniu chcieli rokoszanie układać się z kapitanem Wulkowem, ale mieszkańcy miasta nie zważając na to, uderzyli na nich z okrzykiem „hurra". Wojsko, znajdujące się w koszarach, zrobiło także wycieczkę wśród dźwięków pieśni „Szumi Marica", nie zważając na ogień z broni ręcznej i z dwóch dział. Wszczęła się walka na bagnety, a rokoszanie zostali wkrótce pokonani. Część ich poddała się, część zaś ratowała się ucieczką. Kapitan Uzarow, ten sam, który tak dzielnie bronił Widdynia przeciw Serbom, i podpułkownik Filow, chcieli wraz z innymi oficerami ujść na drugi brzeg Dunaju. Umknęli w dwóch czółnach, udało im się jednak dotrzeć tylko do ławicy piaskowej, znajdującej się wśród rzeki. Na brzegu zgromadził się bowiem oddział, złożony z obywateli i tak dzielnie raził czółna strzałami, że uciekający musieli kryć się w jamach na tej wysepce. Za chwilę pojawił się okręt „Gołubczyk", którego komendant, kapitan Draganow, okazał się ku ogólnemu zdziwieniu wiernym rządowi, i zaczął łowić uciekających. Dwóch oficerów, którzy usiłowali umknąć, znalazło śmierć w nurtach rzeki, a inni, między nimi Filow i Uzarow, odnieśli rany. Z wyjątkiem owych dwóch, którzy potonęli, schwytano wszystkich zbiegów. Teraz pokazało się dopiero, że osobami, które „Gołubczyk" poprzednio złowił, byli major Panow i kapitan Kirdżew. Była to nader cenna zdobycz.

Około godziny 6. wieczorem zakończyła się walka. Wśród niesłychanego zapału winszowano sobie wzajemnie ze łzami w oczach. Kapitanów Wulkowa i Sapunowa, tudzież prefekta Mantowa i sekretarza prefektury Urdanowa, witano wszędzie z uniesieniem, okrywając ich pocałunkami. Przyprowadzono do miasta przywiezionych na „Gołubczyku" więźniów. Tłum, złożony z różnych narodowości zamieszkałych w mieście, otoczył ich z wściekłością i domagał się ukarania ich śmiercią. Straż ocaliła jednak więźniów, zachowując się z godną podziwu energią.

Obecnie panuje w Ruszczuku zupełny spokój. Z Razgradu przybyło 200 ochotników, ażeby walczyć z wrogami rejencji. Z Tirnowy nadciągnął batalion tamtejszego pułku pod wodzą majora Petrowa, szefa jeneralnego sztabu, który ma objąć naczelne dowództwo w Ruszczuku.

Wiadomość „Ajencji Havasa", że w Tirnowie, Tatarbazarczyku i innych miejscowościach wybuchły niepokoje, okazała się tendencyjnym wymysłem.

Z Sofii donoszą, że wedle zeznań, jakie złożyli przyaresztowani tam spiskowcy, miał Kaulbars odjeżdżając z Bułgarji, wręczyć adwokatowi Makedońskiemu znaczną sumę pieniężną dla szybkiego zrewoltowania Bułgarji. Przy pomocy pewnej ajentki, nazywającej się Anna Petrowna, zwerbowano bandy Macedończyków, którzy właśnie w rocznicę pokoju sanstefańskiego mieli napaść na Sofię. Rejencja jednak wpadła na trop spisku. Petrowna, przyciśnięta złożyła do rąk rządu pewną nieznaczną sumę pieniężną, większą część bowiem obróciła na swoje osobiste potrzeby — i spisek rosyjski nie miał o czem wybuchnąć.

U Karawełowa znaleziono przygotowane już proklamacje nowego rządu, który miał po udaniu się rewolucji chwycić władzę w swe ręce.

Z całej Bułgarji nadchodzą adresy domagające się surowego ukarania spiskowców. Odbywają się też dalsze aresztowania, a rząd czyni przygotowania do mobilizacji i powołuje rezerwy.

Wien. Allg. Ztg. zamieszcza rozmowę, jaką miał w niedzielę jeden z jej współredaktorów z bawiącym we Wiedniu ajentem bułgarskim przy dworze serbskim, dr. Stranskim. Dr. Stransky przybył wprawdzie tylko w sprawach prywatnych do Wiednia, wynurzył jednak niektóre swe zapatrywania na obecne wypadki w Bułgarji i wytworzone niemi położenie polityczne.

Dr. Stransky twierdzi, że rząd bułgarski był przygotowany na ostatnią rewoltę i zawczasu poczynił stosowne kroki. Karawełow jest człowiekiem zepsutym i otrzyma teraz zasłużoną karę. Co do ukarania zbrodniarzy, rząd bułgarski nie zniesie teraz żadnego mięszania się obcych mocarstw. Potrzeba bowiem dać przykład.

Zdaniem dr. Strańskiego grozi Bułgarji okupacja rosyjska i tylko Austrja może Bułgarję od niej ochronić. Sobranie, które się wkrótce zbierze, nie będzie wybierało ani Mingrelczyka, ani Leuchtenberga, ale przedłuży mandat rejencji. Bułgarzy jednogłośnie powołaliby Battenberga, ale ten nie chce wracać bez aprobaty Europy.

Dr. Stransky zapewnia, że w razie okupacji Bułgarji przez Moskwę, Rumunia z pewnością będzie walczyła po stronie Bułgarji. Pytany zaś o rokowania z partją rusofilską odpowiedział, że Bułgarja nigdy nie dopuści, aby ministrem wojny lub ministrem spraw wewnętrznych był Rosjanin lub cankowista.

W końcu uwiadomił Stransky, że ajentka pani Papasoglu została puszczoną na wolność. Aresztowano ją pierwotnie tylko dla tego, aby wykazać nowy dowód, że wszystkie komploty w Bułgarji wychodzą od rządu rosyjskiego.

W londyńskich kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że Rosja odmówiła okupacji Bułgarji w warunkach przez Austrję i Niemcy stawianych. Rosja podsyca też anarchię w Bułgarji dla tego, aby mogła okupować ten kraj bez wszelkich zobowiązań wobec innych mocarstw. Nawet rosyjscy dyplomaci są zdania, że Rosja musi czynnie wystąpić.

„Bajka" albo i niebajka.

W nr. 11. *Moskiewskich Wiedomosti*, jest sprawozdanie z artykułu umieszczonego w *Kreuz. Ztg.* pod tytułem: *Ein Krieg zwischen Russland und den Balkanstaaten*. Autor tego artykułu powiada, że w razie wojny między Rosją a bałkańskiemi sprzymierzonemi państwami, t. j. Rumunią Serbią i Bułgarją, które wystawić mogą 400.000 wojska — Austro-Węgry rzucą swoje 700.000, to potęga ta militarna ostawi silny opór Rosji, jeśli zaś — co bardzo być może — przyłączy się i Turcja do tej imprezy, to Rosja będzie powstrzymaną. Dalej powiada autor, że Rosja w kilka dni zmobilizuje pięć korpusów wojska — w kilka dni następnych drugie pięć korpusów, i że później ciągle na teatr wojny wysełac będzie posiłki, lecz wysyłka ta odbywać się będzie nie wielkiemi partjami, zważywszy mały rozwój kolei żelaznych i oddalenie od swych źródeł, oraz ogromne przestrzenie. Wszystko to utrudni akcję wojsk, które oddalając się od swych granic, mogą być poważnie narażone. *Moskiewskie Wiedomosti* nazywają wywód ten programem angielskim, **bajką**.

Nie od rzeczy będzie zestawić położenie polityczne na półwyspie Bałkańskim w czasie ostatniej wojny 1877 r. z obecnem, i przypomnieć przebieg przygotowań rosyjskich do tejże wojny.

Turcja w owym czasie miała przeciwko sobie Rosję, Rumunię, Serbię i Czarnogórę, a powstanie w Bośnii i Hercegowinie. Bułgarja była zneutralizowaną; część jej ludności walczyła obok Rosjan. Na tylu więc frontach Turcja musiała mieć rozprószone swe siły, nie mówiąc nic o Turcji azjatyckiej, gdyż teatr wojny bez żadnej wątpliwości i obecnie tam się powtórzy. Położenie więc Turcji nie było do pozazdroszczenia, a jednakże ta Turcja, pomimo swej słabości, trzymała się dzielnie i długo przeciw wielekroć liczniejszym nieprzyjaciołom, i niejednokrotnie zadawała ciężkie klęski, jak n. p. potrzykroć pod Plewną, pod Peliszatą, pod Cerkowną-Eleną, w Azji zaś zmusiła wyprawę Loris-Melikowa i Tergukassowa sromotnie cofnąć się na terytorjum rosyjskie.

Wszystkie siły Turcji na europejskim teatrze wojny, nie przenosiły 250.000 ludzi rozrzuconych na wielkiej stosunkowo przestrzeni: 50.000 ludzi pod Osmanem w Plewnie, 60—70 pod Mehmedem-Alim przeciw armii ruszczuckiej, 30—35 pod Sulejmanem w Bałkanach, 20.000 najwyżej pod Reufem około Adrjanopola, 20—25 pod Hasanem egipskim od Dobrudży — reszta rozsiana w Hercegowinie, Czarnogórze i przeciwko Serbii. Przeciwko tym 200.000 wojska, stanowiącym główną armię, walczyło 14 korpusów liniowych rosyjskich, korpus grenadjerów i gwardje *), to jest mniej więcej, licząc w to piechotę, kawalerję i artylerję 700.000, oraz cały kontyngens rumuński 100.000 ludzi — razem więc przeszło 800.000 wojska. Takiej to więc siły potrzeba było, aby przy strasznych wysileniach, bajecznych stratach w ludziach i pieniądzach, odnieść pyrrusowe zwycięztwo, tak świetnie uwieńczone... traktatem berlińskim.

Armia rosyjska zaczęła się mobilizować 1. (13.) listopada 1876 roku. Uruchomiono 6 korpusów z okręgów: kijowskiego, odeskiego i charkowskiego i przywieziono do Kiszyniowa korpusy 7, 8, 11 i 12. Rozkazem z d. 19. lutego (2. marca) 1877 r. uruchomiono okręgi: Moskiewski, Petersburgski, Wileński i Warszawski i sformowano 8 liniowych korpusów i ośm dywizyj kawalerji: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 13 i 14, a także korpus grenadjerów. Wszystkie te wojska nie były jeszcze gotowe w d. 12. (24.) kwietnia, t. j. w dniu wypowiedzenia wojny, i przewóz ich trwał do d. 6. (18.) czerwca 1877 r. Po ciężkich klęskach armii rosyjskiej 6. (18.) lipca i 18. (30.) t. m. pod Plewną, nakazano **trzecią** mobilizację; ukazem z Białej 22. lipca (3. sierpnia) powołano 186.600 ludzi z zapasu I. klasy, oraz uruchomiono gwardję **). Wojska te zaledwie we wrześniu były na placu boju. Autor więc omawianego artykułu, w świetnych bardzo kolorach przedstawia siłę mobilizacyjną Rosji, twierdząc, że w dwóch kilko-

*) Według „położenija" każdy korpus rosyjski powinien liczyć ogółem wszelkiej broni 60.000 ludzi na stopie wojennej, ja liczę tylko 40.000, t. j. $^2/_3$ normy (p. a.)

**) Oprócz tego zwykły roczny kontyngens rekruta, 218.000 ludzi wzięty został we właściwym czasie (p. a.)

32

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Więc i o niej Piotr mówił! — wykrzyknęła oburzona gospodyni domu. — Niech mu Pan Bóg nie pamięta! Uwziął się, jak widzę, przeszkodzić mi w tem, czego ja sobie najmocniej życzę... Ciocia Wardobyska siedzi w swoim pokoju, biedaczka, nikt jej nie widzi oprócz Balbisi.

Spuściwszy głowę, Atanazy nie zadał już żadnego pytania więcej. Piotrowa poczęła spiewać pochwały swojej ukochanej pupilki, gdy ku godzinie obiadowej i ona nadeszła. Piotra się wcale na obiad nie spodziewano, o czem zapewniła żona. Rozkaz podawania był już wydany, gdy drzwi się otworzyły, i wszedł Piotr.

Można było poznać po nim zaraz, że go coś nadzwyczaj przykrego spotkać musiało. Szedł, blady, pomięszany, bez zwykłej sobie buty, nieśmiały prawie, i ledwie się skłoniwszy, wprost począł coś cicho szeptać żonie do ucha.

Ona i Atanazy, zdziwieni tem ukazaniem się Piotra w postaci tak odmiennej, nie spostrzegli zrazu, że do salonu wprowadził ze sobą kogoś, zupełnie nieznajomego.

Figura ta tak dziwnie wydawała się we wspaniałem mieszkaniu państwa Piotrostwa; — twarz jej i strój tak odbijały ostro od tego, co je otaczało, że nie można było pojąć, jak się tu znalazła i co robiła.

Człowiek był nędznie aż do łachmanów prawie odziany, z włosami na głowie najeżonemi, z chustą brudną obwiązaną szyją, z rękami czarnemi i zapracowanemi, w butach pokrzywionych i połatanych, mały, krępy, otyły, a raczej obrzękły, chociaż twarz brzydka i zmęczona nędzą i pijaństwem, które na niej pozostawiło ślady wyraziste, nosiła na sobie piętno zunżenia, wygłodzenia i rozzuchwalonej jakiejś rozpaczy.

Niskie czoło, okryte wyrzutami czerwonemi, w części rozrzucone okrywały włosy, spadając aż na brwi rozrosłe, krzaczyste, najeżone, jak reszta zarostu. Broda i wąsy, dawniej golone, odrosłe, nawpół siwe, pół rude, okrywały tak policzki, iż mało co twarzy pozostawało widocznej. Ale to, co z niej wychodziło na jaw, mogło przerazić wyrazem dzikim, gorączkowym, namiętnym. Przez na pół otwarte usta z wargami ogromnemi, popękanemi i krwawemi, widać było resztę żółtych zębów.

Gość ten przerażający, wszedłszy szybko, jak gdyby gonił Piotra, nagle się zatrzymał wśród salki i mnąc czapkę brudną w rękach, oglądał się ciekawie do koła.

Piotr uprzedziwszy dopiero żonę, przypomniał, że nie przedstawił przyprowadzonego z sobą gościa i szybko odezwał się pokazując go:

— Przyjaciel mój, pan Trepkowski. Proszę się nie dziwować, że nie mógł się ubrać, jak należy... przeszedł nieszczęśliwe koleje, powraca z dalekiej podróży.

To mówiąc, zwrócił się i przybliżył do osobliwszego gościa, który stał ciągle, oglądał się i zdawał robić inwentarz tych przepychów... a gęba mu się wykrzywiała szydersko myślą jakąś.

— Jesteś zmęczony, głodny — rzekł do niego półgłosem — nim obiad podadzą, i będziesz się mógł pokrzepić, siadaj, nie rób ceremonii.

Uśmiechnął się Trepkowski.

— Nie myślę u was robić cerymonii, — rzekł śmiało — ale bym rad, żeby jeść dali, bom się wygłodził ostatniemi dniami (tu do kieszeni, otwartej napół, rękę wpuścił i dobył kilka wyślizganych groszaków), — patrzaj, — co mi zostało... Wiedziałem ja, że wy przyjaciela nie opuścicie, który z wami złą dolę dzielił.

Przeszył Piotra oczyma... a ten mimo zwykłej śmiałości zająknął się i nic nie odpowiedział; ścisnęli się za ręce.

— Siadaj, — rzekł Piotr, — z babami przecie konwersacji nie będziesz prowadził.

Trepkowski rękoma obtarł zaślinione usta i, nie siląc się na żadną rozmowę z gospodynią, która blada i drżąca, mierzyła go oczyma, — usiadł na podsuniętem przez Piotra krzesełku.

Całej tej sceny świadek niemy, Atanazy, tryumfował, widząc, jak Piotr sam czuł upokorzenie swoje, bo nawet spojrzeć na niego nie śmiał.

Piotrowa, panna Balbina i on, nie zwracając zbytniej uwagi na przybylca, szeptali pomiędzy sobą. Od czasu swojego zamążpójścia p. Piotrowa nieraz miała dosyć nieprzyjemne w swym domu odwiedziny różnych zagadkowych przyjaciół męża, takiego jednak obdartusa, nędzarza w łachmanach nie widziała jeszcze.

Jakże Piotr ten nisko upaść musiał, gdy z podobnymi ludźmi obcować i przyjaźnić się był zmuszony, — a — nawet ich z obawy jakiejś oszczędzać.

Że niekoniecznie sama serca dobroć i litość nakłaniała Piotra do tak grzecznego obchodzenia się z człowiekiem, którego ze służącymi posadzić było można, a nie wprowadzać do salonu, — było to jawnem, bo Piotr, o wszystkich zapomniawszy, nim się tylko zajmował. Usiadł przy nim, pochylił mu się do ucha, szeptał coś tajemniczo, obaj się uśmiechali. Nie obawiał się nawet szyderstwa i tryumfu Atanazego, o którym zdawał się zapominać.

Przybyły gość przeciwnie zamiast okazać Piotrowi wdzięczność za jego dobroć, nabierał buty — odpowiadał na ucho przyjacielowi, ale półgłosem — stukał nogami, bił rękami w kolana i żywo plótł coś — przeciw czemu Piotr próżno protestować się zdawał.

Oznajmiono wreszcie, że dano do stołu, a gospodarz chciał kazać nakryć stolik osobny dla siebie i Trepkowskiego, przeciw czemu on zaprotestował, wstał i trzeba go było za rękę powstrzymać i prowadzić. Widać było, że miał już wódkę w głowie, ale gdy ją podano wedle zwyczaju przed obiadem, kazał sobie nalać kieliszek duży i śmiejąc się, go powtórzył...

Piotr, niezajmując się resztą towarzystwa, posadził go w końcu stołu przy sobie i bawiąc rozmową cichą i nic w usta nie biorąc, karmił go jak najtroskliwiej.

Wypadek ten tak zmięszał szyki, tak pochłonął uwagę — że wszyscy zapomnieli o tem, co mieli na sercu. — Atanazy próżno starał się zawiązać jakąś obojętną rozmowę — nikt go nie słuchał, nikt mu nie odpowiadał. Piotrowa kazała przyspieszyć podawanie potraw... aby zbyć się conajprędzej obiadu, natręta — i przykrego, bolesnego, upokarzającego widoku.

Gdy tu z jednej strony męczyli się wszyscy okrutnie, Piotr z Trepkowskim, wcale się nie troszcząc o nich, przedłużali tę torturę. Gospodarz nie jadł wprawdzie, ale pił za to i nalewał, nakładał pełne talerze, słowem pragnął widocznie okazać się gościnnym i serdecznym, za co Trepkowski wcale nie silił się na dowody wdzięczności. Obchodził się z Piotrem, jak z człowiekiem, którego miał w mocy swojej.

Jak długo trwał ten nieszczęsny obiad, nikt powiedzieć nie umiał. Piotrowa wstała, jak mogła najprędzej, podała rękę Atanazemu i wyniosła się z nim do salonu; Piotr na końcu stołu pozostał w jadalni z przybyszem.

Nieszczęśliwej gospodyni łzy stały na oczach, szukała napróżno, czemby mogła boleśne zatrzeć wrażenie. Atanazy przez litość jej dopomagał; ale rozmowa cicha szła bezładnie, rwała się, a w długich między nią przestankach z sali jadalnej dochodziły głosy, które dowodziły, że Trepkowski i gospodarz nie wstali od stołu.

Podano im tam czarną kawę i likwory, które pozostały i nie wróciły do gospodyni.

Atanazy widział, że tego dnia nic zrobić nie będzie mógł, i okrócieństwem byłoby dłużej narzucać się gospodyni, wziął więc za kapelusz i pożegnał ją, obiecując jeszcze nazajutrz pozostać.

Miał z wesela kilka domów w Krakowie znanych, i poszedł oddać im wizyty... Chciał wypić kielich ten do dna i przekonać się, jaką tu Piotr miał opinię i stanowisko w społeczeństwie, które nie zawsze było pobłażającem.

Szczególna rzecz, Piotr, który się nie silił o pozyskanie łask, skutkiem stosunków swych z duchowieństwem i jawnie manifestującej się pobożności, sądzony był litościwie i oceniany aż nadto pochlebnie.

— Jest to zapewne owieczka zbłąkana — powiedział mu poważny bardzo mąż — ale weszła na drogę straconą i trwa na niej, i potrzeba się tem cieszyć, a być pobłażającym.

Nie dziwiło Atanazego, że w życiu, nader burzliwem, którego wypadki rzucały Piotrem, niekiedy go bardzo nisko pogrążając, znalazł się zmuszonym obcować z odpadkami społeczeństwa; ale pan Trepkowski nie wydawał się istotą upadłą, nie znać było na nim, ażeby kiedy lepszego kosztował bytu... Tymczasem nad Piotrem, nieskończenie od niego wyższym, miał jakąś władzę i moc... Zkąd ona płynąć mogła?

Przedstawiało się to nadzwyczaj zagadkowo. Atanazy nie spodziewał się nawet, ażeby Piotr chciał mu to tłómaczyć.

Piotrowa, którą zrana zastał w domu, powracającą właśnie z kościoła z ogromną torbą książek i różańcem, przyjmując go, pośpieszyła męża uniewinniać... opowiadając, że ten wczorajszy człek był bardzo biedny, nieszczęśliwy, że dowodziło to najlepszego serca, iż mąż jej nim się opiekował... Biedna kobieta jąkała się, popłakiwała i zareczała, że nie był to żaden zły człowiek, chociaż wyglądał na opoja, zbója i złoczyńcę...

(C. d. n.)

dniowych terminach, wystawi 10 korpusów wojska, na ewentualnym placu wojennym. Nie można temu zaprzeczyć, że dziś uruchomienie odbędzie się zapewne lepiej i prawidłowiej, niż w poprzedniej wojnie, zważywszy, że doświadczenie z przed dziesięciu laty nie poszło do lasu i że obecny zarząd wojskowy wyrównał ówczesne braki i nie dopuści nieporządków i opóźnień, jakie się przy pierwszej mobilizacji na każdym kroku powtarzały. Jednakże i dzisiaj, pomimo wszystkich przygotowań, jakie się ciągle w cichości przedsiębiorą, pomimo niezaprzeczenie wielkich zapasów, które są nagromadzone, już jeden tylko brak koni w artylerji, ogromnie osłabi gotowość tejże, gdyż obecnie połowa koni potrzebnych jest przy bateryjach — druga zaś połowa ma być zarekwirowaną w razie potrzeby od mieszkańców według spisów oddawna na ten cel przygotowanych. Zebranie wszakże przez naczelników tak zwanych „końskich rewirów" wszystkich koni potrzebnych do armat i zaprzęgów, naprzód w zagrodach gminnych, następnie przebrakowanie przez naczelników wojennych w powiatach, naostatek rozesłanie do punktów zbornych, i obznajomienie bronowiok i podjezdków z nową dla nich robotą, przedstawia nie lada manipulację, która spory kawał czasu zabierze.

Dodać do tego należy: brak kredytu, brak pieniędzy, wyczerpanie zupełne wszystkich złotodajnych źródeł. I tu przykład z przed dziesięciu laty, będzie bijący w oczy. Postaramy się jednakże dowieść takowego cyframi. Zwracamy naprzód uwagę czytelnika, że przy niespomyślnym bardzo stanie finansów rosyjskich tamtoczasowych, na budżecie Rosji zaciążył jeszcze deficyt w formie biletów kredytowych i innych, przeszło miliarda rubli — nieodzowna spuścizna ostatniej wojny. Weźmy kurs ówczesne i dzisiejsze, jako nieomylny barometr siły finansowej państwa. Podczas pierwszej częściowej mobilizacji 1. (13) listopada 1876 r. za 100 rubli płacono 256 marek pruskich, po ogłoszeniu drugiej 19. lutego (2. marca) 1877 roku 252 m. po wypowiedzeniu wojny, 12. (24) kwietnia 235 m., po wielkich zwycięstwach wojsk rosyjskich w Azji, po Bajazydzie, Ardahanie, zniszczeniu monitora tureckiego 219 m., po przejściu Dunaju 214–215 m., po Plewnie i trzeciej mobilizacji 206 m., po rozkazie powołania rezerw angielskich w marcu 1878 roku 187 m. za 100 rubli. Sumienność jednak każe zaraz dodać, że kurs ten ostatni był krótkotrwały, ruble podniosły się do 192—198 m. A cóż dzisiaj? Dziś jeszcze wojny nie ma, jeszcze są nadzieje pokoju, a kurs waha się 182—190 marek za 100 rubli; jeżeliby więc tylko w takim samym stosunku, jak przed dziesięciu laty, spadały pieniądze pomimo daleko lepszego wówczas położenia finansowego Rosji, jako nieobciążonego owym miljardem rubli, który tryumfy niezwalczonej armii, ciężkim brzemieniem zwaliły na finanse Rosji, to wypada, że wartość stu rubli, zredukowałaby się do 130—135 marek, czyli 35—36 kopijek za rubla.

A i szanse pomyślnej wojny, byłyby stokroć gorsze, niż przed dziesięciu laty. Wówczas „chory człowiek" zdawało się, na już w ostatnich kurczach agonji, stawił 300.000 ludzi, [illegible] były zbuntowane, przejście przez Rumunię otwarte, tyły armii zabezpieczone. Obecnie świeże siły młodziutkich państw bałkańskich, ożywione najlepszym duchem, bo bijące się o swoją niepodległość a w rezerwie powabne siły austro-węgierskie z jednej, a tureckie z drugiej strony. Wówczas cała granica Austrji od Krakowa do Czerniowiec ogołocona zupełnie z wojska — a dziś..... Jeżeli 15 korpusów wojska i gwardja pójdą nad dolny Dunaj walczyć z 400.000 ludzi wojsk sprzymierzonych, posiłkowanych przez 200.000 Turków i 300.000 tylko Austrjaków (nie 700.000 jak chce autor artykułu, bo i na cóż tam tyle!), to zdaje się, że trochę cięższa będzie przeprawa z temi 900.000 dobrego względnie żołnierza, niż z 300.000 samych tylko Turków z przed dziesięciu laty, bodajby najbitniejszych i zfanatyzowanych zieloną chorągwią Mahometa! A czyż to już koniec? a czyż owa reszta z tych 700.000 Austrjaków, to jest 400.000 [illegible] Podola lub Wołynia [illegible] 10 z 10 korpusów walecznych wojsk rosyjskich? Bodajby do tego teatru wojny w Azji mniejszej, załogi fortec, stolic, zabezpieczenie porządku na olbrzymich terytorjach, jakieś choć lekkie opatrzenie granic Afganistanu, jakaś ochronę brzegów morza Czarnego i Bałtyckiego (choć tu nie biorę w rachubę ocknienia się Anglii z jej bezmyślnego i idjotycznego letargu), konieczne komplementowanie wojsk czynnych, sformowanie rezerw... Wyrachujcie przecież, wiele to trzeba, nie mówię ludzi, bo tych nie zabraknie, ale karabinów, koni, armat, zaprzęgów, lokomotyw, wagonów — a nadewszystko pieniędzy! pieniędzy! wyrachujcie proszę. Ja przed tem zadaniem schylam głowę.

Nakoniec, rozsądna przezorność nie powinna by zapomnieć i o zachodniej granicy, bo trudno przecież zapełnić wiarę wpięknym słówkom „uczciwego meklera" tym jego szczerym zapewnieniom, że nie ma interesu w pobiciu rosyjskich terytorjów, pobliskie ziemie zaś ma więcej nie potrzebuje." Sądzę, że nie mylę się twierdząc, iż ów uczciwy mekler, bodajby z jakich rezetek landwery lub landszturmu, nie nadweręży siły potrzebnej mu, do zaszachowania Francuzów, [illegible] jakie 100—150 tysięcy landszturmów i postawi ich na wszelki wypadek tam gdzieś od Kalisza i Tornia lub Wierzbołowa i Tylży, gdzie mu naturalnie dogodniej będzie.

Zaiste ciężkie czeka zadanie intendanturę rosyjską i małoby się znalazło ludzi, chcących być w położeniu tych urzędników, bodajby nawet się obowiązywali na wzór Rossickich i t. p. patrjotów ostatniej wojny, którzyby się podjęli zaopatrzenia armii, przy obecnych wymaganiach wojennych. Jeśli skromna względnie wojna z r. 1877 nie była [illegible] *), to [illegible] teatr wojny zajmował większe przestrzenie, pozbawione nie tylko dostatecznych sieci kolei żelaznych, ale nawet [illegible] żwirówek.

Zwracamy w tem miejscu z naciskiem uwagę czytelnika, że we wszystkich ośmiu popisach dotąd — nie braliśmy w rachunek lojalności miejscowych mieszkańców, ich ducha i usposobienia. Chociaż przed pewnym stanowczym momentem, rozum polityczny nakazuje możliwą powściągliwość, nie można wszakże ręczyć, aby ludność pamiętając, świetne po większej części przykłady działalności wolnych strzelców z wojny franko-pruskiej, 1870 roku — nie zechciała na ochotnika spróbować skuteczności swych pokuszeń, na całość dróg żelaznych, mostów kolejowych, przepraw na rzekach, zresztą całych transportów, dla utrudnienia wszelkich dostaw tak życiowych, jako i bojowych artykułów, niezbędnie potrzebnych działającym armiom — od czego przeważnie powodzenie lub też demoralizacja w wojsku zależy.

*) Autentyczne — z opowiadań żołnierzy pod Plewną we wrześniu.

Na ten raz, ograniczamy się na tych kilku pobieżnych uwagach, nie poruszamy tutaj kwestji wojny zaczepnej, ze strony sprzymierzonych bałkańskich państw, oraz ich politycznych celów — nie będziemy przesądzali, „kto jest wróblem, a kto jego matką" **), pozostawiamy na później wszelkie horoskopy, i ewentualny przebieg spodziewanej wojny, jako też i wyniki możliwe takowej. Nadspodziewane rezultaty walk z 1866 i 1870 r. tak pomięszały szyki wszelkim przedwczesnym przepowiedniom, — tak się dały we znaki, nawet bardzo poważnym publicystom i znawcom wojennego rzemiosła — wywracając do gruntu ich teorje, że odjęły ochotę łowienia ryb przed niewodem, i wyrokowanie o rzeczach, których faktycznie przewidzieć trudno, zważywszy taką mnogość czynników, składających się bądź to na świetne powodzenie, bądź na ostateczną ruinę, walczących armii. Stokroć lepiej, idąc za przykładem ciemnych prostaczków, życzmy wygranej tej ze stron walczących, która poczciwej broni sprawy, i szczęście ludów ma na celu.

**) Wyrażenie *Moskiewskich Wiedomości*. (P. A.)

Stosunki ekonomiczne państw europejskich z Bułgarją.

II.

Aczkolwiek rozmaitość i różnostronność towarów eksportowych danego kraju świadczy niekiedy o produkcyjności, wydatności i sile eksportowej onego, to jednak nie zawsze chodzi ona w parze z wysokością dochodu, z sumą wartości eksportu lub importu. I tak:

48 rodzajów towarów wprowadzonych z Turcji miały wartość . . . 6,528.687·, lew.
27 rodzajów towarów wprow. z Rumunii miały wartość . . 8,506.587·, „
albo
25 rodzajów towarów wprowadz. z Serbii miały wartość . 1,973.487·, „
8 rodzajów towarów wprowadz. z Włoch miały wartość . 6,833.875 „

Ale dla Austrji oba te czynniki zgodnemi się okazały, bo widzieliśmy, że wprowadza ona do Bułgarji największą rozmaitość towarów, i jak niżej zobaczymy — towary te przedstawiają najwyższą wartość, oraz przynoszą najwyższą sumę dochodu z importu do Bułgarji.

Najwyższą pozycję importu austrjackiego stanowi przędza i tkaniny, od których cło wyniosło:

w II. półroczu 1880	w 1881 roku
111.037 lew.	239.418 lew.

Ten sam artykuł przyniósł z reszty państw:

325.883 lew.	942.971 lew.

Bezpośrednio w dalszem następstwie idą manufaktury, których import przyniósł:

Z Austrji	95.950 lew.	226.893 lew.
Z innych państw	144 429 „	245.830 „
Napoje z Austrji	42.935 „	212.184 „
Z reszty państw	54.861 „	156.755 „

Ciekawą pozycję stanowią towary kolonialne, których import z Austrji przyniósł cło:

w II. półroczu 1880	w 1881 roku
76.715 lew	153.137 lew.

Ten sam artykuł w tymże samym czasie przyniósł:

Z Angli	19.983 lew	38.311 lew.
Z Niemiec	88 „	743 „
Z Włoch	63 „	1.062 „
Z Rumunii	2.157 „	158 „
Z Rosji	5.149 „	3.994 „
Z Serbii	567 „	642 „
Z Turcji	11 980 „	25.394 „
Z Francji	19.174 „	46.216 „
Z innych państw	4.121 „	5.720 „
Suma	60.282 lew.	122.240 lew.

Stosunek więc tej pozycji importu austrjackiego do takiejże pozycji wszystkich innych krajów był mniej więcej jak 76 : 60 tudzież 153 : 122, a do całości importu tej pozycji jak 76 : 136 — 153 : 275. Najwyższą pozycję importu angielskiego stanowią przędze i tkaniny, od których cło wynosiło:

w II. półroczu 1880	w 1881 roku
233.728 lew	778.394 lew

Ten sam artykuł w tymże czasie przyniósł:

Z Austrji	111.037 lew	239.418 lew.
A z reszty państw	92.155 „	164.567 „
Najwyższą pozycją rosyjską: (skóry surowe i preparowane)	8.249 „	43 390 „
Tenże artykuł z Austrji przyniósł	21.139 „	50.534 „
A z reszty państw	52.052 „	159.148 „
Najwyższą pozycją włoską: produkty miner.	145.353 „	424.302 „
To samo z Austrji	16.510 „	39.029 „
Z reszty państw	495.434 „	694.727 „
Najwyższą pozycją rumuńską: również produkty mineralne	429.104 „	565.881 „
To samo z Austrji j. w.	16.510 „	39.029 „
Z innych państw	211.683 „	553.148 „
Najwyższą pozycją francuskiego importu: manufaktury	28.223 „	77.554 „
To samo z Austrji	95.950 „	226.893 „
Z innych państw	116.206 „	168.276 „
Najwyższą pozycją niemiecką: skóry	454 „	6 834 „
To samo z Austrji	21.139 „	50.534 „
Z innych państw	59.847 „	195.805 „
Najwyższą pozycją turecką także skóry	26.976 „	81.050 „
Tudzież owoce i jarzyny	32.916 „	64.310 „
Ten sam produkt z Austrji	950 „	696 „
Z innych państw	7.697 „	10.265 „
Najwyższą pozycją serbską: napoje	27.287 „	57.998 „
To samo z Austrji	42 935 „	212.184 „
Z innych państw	28.574 „	98.757 „

Pomijając pozycję włoską i rumuńską, w których najważniejszą rolę odgrywa sól, a znaczenie eksportowe tego produktu względnie do Austrji zaznaczyliśmy powyżej, — stanowisko Austrji wypada w ogromnej większości pozycyj przeważnie najkorzystniejsze. Najwyższe jej pozycje zajmują poważne stanowisko względnie do najwyższych pozycyj innych państw, a stosunek ogólny wszystkich pozycyj europejskich do austrjackich stanowczo wypada na korzyść Austrji. Import jej do Bułgarji wytrzymuje zwycięzkie współzawodnictwo nawet na takim terenie, który oddawna w opinii publicznej uważany był za niedostępny dla niej, a niezdobyty dla innych, np. w rubryce skór, w porównaniu z Rosją, albo towarów kolonialnych w porównaniu z Anglią, Francją, Włochami i Turcją.

Następująca tablica pouczy o pierwszym stosunku:

		z II. półrocza 1880 Austrja	z II. półrocza 1880 Rosja	za rok 1881 Austrja	za rok 1881 Rosja
Skóry surowe	Oka	858	15.229	1.370	2.670
	wartość	6.162,	34.812·,	16.750	511.450
Skóry przygotowane do użycia (wyrobione, preparowane)	Oka	26.158	......	35.077	6.699
	wartości	111.850	1.200	208.250	18.637
Wyroby skórzane	Oka	6 239	1.900	4.831	......
	wartości	146.225	67.100	406.675	12.287.,
Suma	Oka	33.255	17.129	41.278	9 369
	wartości	264.237.,	103.112·,	631.675	542.375

Również ciekawą pozycję importu austrjackiego stanowią towary kolonialne, od których cło wynosiło:

w II. półroczu 1880	w 1881 roku
76.715 lew.	153.137 lew.

Ten sam artykuł w tymże czasie przyniósł:

z Anglii . .	16.983 lew.	38.311 lew.
z Niemiec .	88 „	743 „
z Włoch . .	63 „	1.062 „
z Rumunii .	2.157 „	158 „
z Rosji . .	5.149 „	3.994 „
z Serbii . .	567 „	642 „
z Turcji . .	11 980 „	25.394 „
z Francji .	19.174 „	46.216 „
z innych państw	4.121 „	5.720 „
Suma :	60.282 lew.	122.240 lew.

(C. d. n.)

Wiec gorzelany w Pradze.

Zjazd gorzelników rolniczych z Czech, w Pradze (nie w Pardubicach) d. 26. z. m. odbyty, uchwalił w swojej rezolucji 7., zwołać na 6. bm. do Pragi wiec właścicieli gorzelń i interesentów spirytusowych z Czech na naradę w sprawie podatkowej, wyrażając nadzieję, że zjazd będzie liczny, chodzi bowiem o odwrócenie niebezpieczeństw, które bytowi gorzelń rolniczych w najwyższy sposób zagrażają. Wiec zebrał się liczny, i rozprawy długo trwały. Podstawą ich były uchwały z d. 26. lutego, które brzmią:

„1) Gorzelnicy rolniczy Czech protestują jak najkategoryczniej przeciw wszelkiemu dalszemu podwyższaniu podatku. Austrjacki przemysł gorzelany nosi znamię przeważnie rolnicze, i interes zarówno rolnictwa jak państwa wymaga, zachować gorzelniom rolniczym możliwość egzystowania. Jeżeliby zaś przy dzisiejszych systemach podatkowych podatek jeszcze więcej podwyższono, to byłoby to ruiną gorzelń rolniczych. Mimo używanej przy systemie pauszalowym forsownej manipulacji, jest jednak położenie gorzelń rolniczych arcysmutne i wyzyskiwanie materjału surowego arcyskromne.

2) Uprasza się rządu, aby w tej sprawie, tak ważnej dla austrjackiej produkcji rolnej, w merytoryczne rokowania z Węgrami dopóty nie wchodził, dopóki gorzelników rolniczych nie wysłucha i o ich rzeczywistem położeniu należycie się nie poinformuje.

3) Czescy gorzelnicy rolniczy oświadczają się za zatrzymaniem pauszalowania dla gorzelń rolniczych aż do spotęgowanej objętości fermentacyjnej 50 hektolitrów. W tym wypadku należałoby co do opodatkowania ustanowić różnicę między kartoflami a zbożem, ponieważ równość tych materjałów surowych wobec podatku, według dotychczasowych doświadczeń za niesprawiedliwą uważać należy. Dalej należałoby dążyć do wyrównania pomiędzy gorzelniami rolniczemi, płacącemi podatek pauszalowy, a gorzelnianemi także rolniczemi ale podatek produktowy opłacającemi, w ten sposób, iżby tym ostatnim 10-procentowy opust aż do dziennego wyrobu siedmiu hektolitrów pozwolono.

4) Rolnicze gorzelnie Czech nie podzielają przekonania, iżby proponowana premia eksportowa wyszła na korzyść gorzelń rolniczych, i cenę w kraju podniosła.

5. Rolnicze gorzelnie Czech nie zapoznają konieczności, aby państwo wyższy przychód podatkowy otrzymywało, są jednakowoż przekonania, że przy obecnym systemie podatkowym jest to absolutnem niepodobieństwem. W tym celu polecamy zaprowadzenie monopolu spirytusowego, albo gdyby rychłemu zaprowadzeniu onego stały wielkie trudności na przeszkodzie, jako okres przejściowy podatek konsumowy z poręczonemi uwzględnieniami dla gorzelń rolniczych w dotychczasowym stosunku i z ustanowieniem odpowiedniej premii eksportowej.

6. Tuszymy na pewne, że krajowa Rada kulturowa i towarzystwa rolnicze wyszlą do rządu petycje o opiekę dla gorzelń rolniczych".

Referent Jahn wykazuje, że nigdy jeszcze nie wyszedł z Węgier tak dziwaczny projekt uzdrowienia przemysłu gorzelanego, jak obecny, znaczący tyle co podwyższenie podatku o 50 prc. Autorowie jego tumanią producentów i pociągają rząd do szalonych kroków, dla własnej korzyści eksportowej. Przeciw propozycjom węgierskim należy jak najkategoryczniej zaprotestować. Czeskie gorzelnie rolnicze nie wytrzymają, w ramach obecnej ustawy podatkowej, ani najmniejszego podwyższenia podatku lub stopy pauszalowej. — Celem podwyższenia podatku należy przyjąć system monopolowy.

Fabrykant Popper doradza ostrożności, gdyż monopol zrujnowałby tysiące egzystencyj. — Deputowany Kaizl gorąco poleca zejść z pola negacji. Węgry żądają podwyższenia podatku, a rząd austrjacki trudno aby chciał się temu sprzeciwić. Większość Rady państwa byłaby w ciężkim kłopocie, gdyż nie może zapoznawać potrzeby utworzenia nowego źródła dochodu; należy się przeto oswoić z myślą podwyższenia podatku w ramach obecnego systemu.

Odpowiedział mu ks. Schwarzenberg: Ani wielkie, ani małe gorzelnie nie wytrzymają podwyższenia podatku, bo runą. Przyznajemy, że państwo ma prawo żądać podwyższenia podatku gorzelanego, zwłaszcza wobec dzisiejszego położenia finansów; ale i to wiemy, że w ramach dzisiejszego systemu podatkowego podwyższenie przychodu jest niemożliwe, i dlatego przedstawiamy państwu podatek konsumowy i monopol. Wcale nie żądamy zwalenia całego podatku na konsum, producent niechaj dalej ponosi podatek dotychczasowy; żądamy tylko aby *plus* podatkowe, do którego rząd dąży, było na konsumentów zwalone.

Co do monopolu, jesteśmy za projektem Sigmunda (ob. *Gaz. Nar.* nr. 43 z d. 23. lutego), ponieważ ani rafinerji ani drobnej sprzedaży w ręce państwa nie oddaje. W interesie przemysłu gorzelnianego leży, brać pod dyskusję także kwestję monopolową, wszelako aby tylko o monopolu co do surowego spirytusu mowa była.

Ostatecznie w tym duchu zmieniono i przyjęto przytoczone powyżej rezolucje. (Projekt rządu węgierskiego, o ile jest wiadomy, podaliśmy w *Gaz. Nar.* nr. 41. z d. 20 lutego.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. Marca.

* **Gdzie są akademicy?** Wczoraj wieczorem urządzono uliczną farsę, którą głos publiczny przypisuje akademikom. Czy to podobna? P. Władysław Barącz był tak uprzejmym, że dwa razy grał w teatrze na korzyść czytelni akademickiej i przysporzył jej znaczny dochód, mówią zatem, że to akademicy urządzili wczoraj parodję pochodu z pochodniami na cześć p. Barącza. P. Barącz uważał nawet za stosowne komparsom z pochodniami z okna dziękować. Byłoby to bardzo zabawne, gdyby nie okrywało śmiesznością całej młodzieży akademickiej.

Czyż młodzież akademicka jest instytucją, mającą za cel polowanie na dobroczynność publiczną? Czyż dla miłego grosza chce się poniżać aż do śmieszności? W takim razie uważalibyśmy za godniejsze słuchacza uniwersytetu, ażeby jak żak krakowski z czasów Zygmuntowskich chodził z garnuszkiem i łyżką u pasa i żywił się po przyjacielskich domach.

Z rezerwą, przestrzeganą w obec wszelkich wystąpień na cele dobroczynne, wstrzymywała się krytyka od oceniania gry p. Barącza w „Zbójcach" i „Narcyzie Rameau". Dziś jednak miłość prawdy zmusza nas do oświadczenia, że były to występy ubliżające sztuce, urągające kardynalnym zasadom piękna. Gorzką tę prawdę wypowiadano zresztą p. Bar ączowi już nieraz. Przecież od dwudziestu lat znane są artystyczne aspiracje p. Barącza, w których trwa tak niefortunnie, i nigdy nie były brane na serjo. Czyż dziś, po latach dwudziestu, gdy sztuka stawia jeszcze wyższe wymagania, zamierza młodzież akademicka wmówić w świat, że wynalazła pierwszego artystę i pierwszego obywatela, który godzien stać obok Libelta, Kraszewskiego i innych, którym wyjątkowo pochody z pochodniami urządzano? Byłoby to zuchwalstwem, gdyby nie było bezgraniczną śmiesznością. Wolimy sądzić, że aranżerowie „Fakelzugu" urządzili go dzierżawcy hotelu angielskiego, który im zato 1000 zł. zapłacił.

Spodziewamy się jednak, że młodzież akademicka zrobi sama porządek z tymi, którzy ją na taką śmieszność narazili, i nie pozwoli się nadal niedojrzałym jej przywódcom kompromitować.

* **Dr. Zyblikiewicz** powrócił do Krakowa.

* **Alfred hr. Potocki,** jak donoszą, wyjechał w piątek z Wiednia do Paryża.

* **Dr. Józef Wereszczyński,** członek Wydziału krajowego, bawi w Krakowie w przejeździe do Czernichowa, dokąd się udaje celem przeprowadzenia lustracji tamtejszych szkół rolniczej i ogrodniczej.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała, Julię Kłosińską, tymczasową nauczycielkę kierującą szkoły żeńskiej w Gródku, rzeczywistą nauczycielką kierującą, a tymczasową nauczycielkę szkoły żeńskiej w Gródku, Ferdynandę Nawratil, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

* **Przeniesienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Wacława Żebrowskiego, z Tarnowa do Jarosławia.

† **Wacław Dołęga Jastrzębski,** radca sądu wyższego we Lwowie, zmarł dzisiaj w 51 r. życia, jeden z najzdolniejszych radców trybunału apelacyjnego.

* **Zmarli.** W Krakowie d. 6. b. m.: Juliusz z Dembna Dembiński, urodzony w Krakowie d. 19. kwietnia 1831 r., właściciel dóbr w królestwie Polskiem i pałacu w Krakowie.

W Poznaniu zmarł 6. b. m ks. biskup Cybichowski, sufragan gnieźnieński.

We Wiedniu zmarł 7. b. m. po długiej ciężkiej chorobie, znakomity okulista, prof. fakultetu medycznego dr. Ferdynand Arlt.

* **Pospolite ruszenie.** Z powodu wielokrotnych zapytań co do obowiązku w pospolitem ruszeniu tych osób, za których zostało złożoną i przyjętą taksa wykupna od wojska, wydało ministerstwo obrony krajowej następujące rozporządzenie: „Pomienione osoby, znajdujące się w wieku obowiązującym je do służby w pospolitem ruszeniu, są według pierwszego ustępu §. 2. obowiązane w zasadzie do tej służby. Ponieważ jednak osoby rzeczone nie zostały wciągnięte do żadnej z tych sześciu kategoryj obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, które wymieniono bliżej w punkcie 144 „przepisów w sprawie organizacji pospolitego ruszenia", przeto pociąganie ich dla celów zastępczych wojska, marynarki wojennej i obrony krajowej, jest wykluczone. Nawet w tym razie ma mieć miejsce takie wykluczenie, gdyby osoby, które wykupiły się od wojska, wstąpiły dobrowolnie do służby wojskowej, i zostały już od niej uwolnione.

* **Wczorajszy drugi koncert Lutni** odbył się pod kierownitwem p. Stanisława Niewiadomskiego. O koncercie tym umieścimy jutro recenzję naszego fachowego referenta.

P. Niewiadomski, który na podstawie wyraźnego brzmienia koncesji pozostać miał do 10. kwietnia kierownikiem sceny lwowskiej — usunął się d. 6. b. m. zupełnie, i rozpoczął nanowo udzielanie lekcyj harmonii i nauki gry na fortepianie, a przytem zajmować się będzie kierownictwem koncertów w Lutni.

* **Wieczorek kopernikowski,** urządzony wczoraj w 414 letnią rocznicę urodzin Kopernika, zagaił słuchacz techniki p. Kudelski, poczem nastąpiły produkcje wokalno-muzykalne. Na zakończenie przemówił rektor politechniki p. Maryniak.

* **Tytułem bezzwrotnej subwencji** udzielił Wydział krajowy: Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowej kwotę 4000 zł. na dalszą budowę drogi gminnej ze Swarzowa do Żelichowa. Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie kwotę 6000 zł. na dalszą rekonstrukcję dróg powiatowych.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie odbędzie się 13. marca o godz. 3. popołudniu w sali ratuszowej.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa spożywczego we Lwowie, odbędzie się dnia 11. marca b. r. o godzinie 6. popołudniu w sali kasyna miejskiego. Na tem zgromadzeniu rozstrzygnięte mają być bardzo ważne sprawy.

* **Opróżnione posady:** Posada zastępcy nadprokuratora państwa ewent. zastępcy prokuratorji państwa przy jednej z prokuratoryj w okręgu sądu kraj wyższego w Krakowie, z rangą VIII. i płacą systemizowaną. — Posada nauczyciela religii w gimnazjum w Wadowicach. — Posada prowadzącego księgę gruntową z poborami X. klasy rangi przy sądzie obwodowym w Złoczowie. — Posady nauczycielskie w okręgu szkolnym jarosławskim. — Systemizowana posada prowiz. protokolanta policji miejskiej w Tarnowie z adjutum rocznie 400 zł. — Prowizoryczna posada lustratora dróg i majątków gminnych w Kałuszu z płacą roczną 800 zł. — Posada drogomistrza powiatowego do dróg gminnych w Brzeżanach z płacą roczą 600 zł. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 zł.

* **Szpieg rosyjski.** O przyaresztowaniu Michała Krygera, o którym doniesiono nam wczoraj telegraficznie piszą z Dembicy d. 6. b. m.: „Wczoraj przytrzymał tu na stacji kolejowej ajent policji krakowskiej przy pomocy tutejszej żandarmerji szpiega rosyjskiego. Szpieg ten jest wachmistrzem od żandarmerji rosyjskiej. Przebrany po cywilnemu przejechał Szczakową do Krakowa. Następnie wyjechał z Krakowa i na większych stacjach wysiadał i wypytywał o nazwiska rzek. W Tarnowie przyglądał się barakom. W wagonie robił notatki w książce. Znalezione u niego notatki obejmowały spostrzenia dotyczące zarządzeń wojskowych tutejszych i podręcznik konserwacyjny francusko-niemiecki (?) Ajent policyjny, śledzący go, dopiero w Dembicy zdecydował się przystąpić do aresztowania, co przy pomocy tutejszej żandarmerji uskutecznił. Przytrzymany jest Kurlandczykiem, mówi gładko po polsku, po niemiecku i cokolwiek po francusku. Legitymował się kartką do przejazdu na przeciąg dni ośmiu. Nazwisko jego Michał Kryger.

W piątek odstawiono go do więzienia w Krakowie. Jeden z podróżnych poznał w przytrzymanym szpiegu żandarma rosyjskiego, nazwiskiem Michała Krygera, który należy do tak zwanych „żandarmów kolejowych", to jest wyłącznie używanych do służby żandarmskiej na liniach kolejowych rosyjskich.

* **W sprawie wystawy higienicznej warszawskiej.** Komisja przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w imieniu tegoż Towarzystwa zawiadamia, że: 1) Ostateczny termin nadesłania przedmiotów na wystawę oznaczony został na d. 20. kwietnia b. r. 2) Do ekspedjowania nadesłanych przedmiotów i do załatwienia wszelkich formalności przewozowych i cłowych upoważniony został dom handlowy: Steinauer i Reichmann, dawniej Juliusz Hermann w Warszawie, ul. Królewska nr. 6. 3) Wszystkie instytucje publiczne, biorące udział w wystawie, zostały uwolnione od opłaty za miejsce. Wystawa higieniczna warszawska trwać będzie od 15. maja do 1. lipca b. r. Biuro wystawy znajduje się w magistracie miasta Warszawy w wydziale inżynierji. Opłata za miejsce wynosi 1 rsr. od łokcia kwadratowego. Programów i deklaracyj dostarcza na żądanie komisja przemysłowa Towarzystwa lekarskiego krakowskiego (ulica Szpitalna nr. 40).

* **Oszust,** o którym wczoraj pisaliśmy obszerniej nazywa się Mór Lefkowics i pochodzi z Węgier.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Balicze podgórne, w powiecie żydaczowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac kapitulny l. 2 p, Łodyński z Mylatyna 3 zł., p. Walerjan Czajkowski ze Swierza 10 zł., B. E. 5 zł. Rozdano od 26. lutego do 5. marca b. r. 2238 porcji zupy, 2118 porcji chleba.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 8. marca b. r.: Skradziono: piernat i dwie poduszki wartości 15 zł., damską bieliznę wartości 10 zł.

Zgubiono: książeczkę wkładkową galic. banku kredytowego na 60 zł. na imię Heleny Kurpiel opiewającą.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze z zachodniej strony i zmiennym stanie nieba nie było w ostatniej dobie opadu. Średnia temperatura doby była 3.6° C., najwyższa 8.4° C., najniższa w nocy — 0.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 770 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się na morzu Białem i wynosi 740 — 745 mm., zwyżka na wyspach Farŏer i wynosi 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Hiszpanii.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny w południe dnia 7. marca. Wiatr o zmiennym kierunku z północnej strony, średnia temperatura doby około 0° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, opadu nie ma, w nocy prawdopodobnie mróz.

* **Jutro** dnia 9. marca: św. Franciszki; — św. Tarissa.

* **Protest.** Od grona słuchaczów politechniki otrzymaliśmy następujące pismo: „Ponieważ dzienniki z d. 8. b. m. doniosły jakoby młodzież akademicka uznała za stosowne urządzić p. Bar ączowi owację, poczuwamy się do obowiązku, jako część tej młodzieży, sprostować to doniesienie, o tyle, że ogół słuchaczów politechniki, jakkolwiek uznaje talent p. Barącza i przyjęty jest wdzięcznością za jego liczne dowody sympatji dla młodzieży akademickiej okazywane, niebrał jednak udziału we wspomnianej owacji, gdyż nie uważał takowej za stosowną.

Otrzymujemy następujące pismo:

Umieszczone zostało oświadczenie w dziennikach krajowych podpisane przez siedmiu delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego następującej treści: „Wczoraj na zgromadzeniu delegatów galic. Towarz. kred., a w czasie dyskusji o konwersji, za uchwałą zgromadzenia posiedzenie publiczne zamienione zostało na tajne i tym sposobem do wiadomości ogółu doszło tylko to, co na jawnem posiedzenia wypowiedziane zostało". Ponieważ sam jeden przemawiałem na publicznem posiedzeniu o konwersji, a zatem czuję się obowiązanym oświadczyć, że w przemówieniu mojem nie zapoznawałem, ani nie zaprzeczałem zasług położonych w sprawie konwersji przez p. Zdzisława Marchwickiego, lecz zaznaczyłem tylko, że przy zawarciu układu o konwersję 5 prct. pożyczek galic. Towarz. kred. ziemsk. z konsorcjum Erlanger i Sp., ani komisja doradcza wydelegowana przez ogólne zgromadzenie delegatów Towarz. kred.. ani też p. Marchwicki żadnego udziału nie brali.

Antoni hr. *Golejewski.*

— (y) **Stanisławów** d. 6. marca. (*Wybór burmistrza. — Nieszczęśliwy wypadek. — Teatra i gościnne występy).* Z powodu protestu wniesionego przeciw wyborom z drugiego i trzeciego koła — wybór burmistrza nie będzie mógł być dokonanym prędzej aż dopiero za kilka miesięcy. Co do osoby nowego burmistrza, nie podnoszą się żadne głosy; prawdopodobnie nie wystąpi żaden kontrkandydat i dr. Kamiński wyjdzie bez opozycji.

W ubiegłą środę utopił się w jednej z prywatnych studzien przy ulicy Lipowej stangret biskupi, Jędrzej Turusiewicz. Okoliczności towarzyszoce wypadkowi każą przypuszczać, iż zmarły poniósł śmierć przypadkowo, a mianowicie, iż przełażąc w nocy przez studnię wpadł niestrożnie do wnętrza. Zamiar samobójczy zdaje się być wykluczony.

Od kilkunastu dni bawi u nas teatr niemiecki, robiąc wcale dobre interesa, gdyż publiczność izraelicka gorliwie go popiera. Dziwne szczęście mają te niemiecko-żydowskie teatra do Stanisławowa; każdy wynosi stąd grosz, gdy przeciwnie polski lub ruski teatr wyjeżdża zawsze goły.

Za kilka dni ma do nas przybyć trupa teatralna p. Linkowskiej, a na kwiecień zapowiada swe przybycie operetka niemiecka z Czerniowiec. Ta ostatnia mogłaby sobie oszczędzić trudów podróży i spiewać wygodnie w domu!

Studenci hiszpańscy, którzy się wybrali w powtórne odwiedziny do Galicji dali i u nas jeden koncert. Tym razem odbył się jednak koncert wobec próżnych ławek; albowiem publiczność, zwabiona niegdyś szumnemi ogłoszeniami nie dała się już teraz wziąć na lep. *Kur. Stanisł.* konstatuje, iż w jednym z hiszpańskich studentów poznać miano syna tutejszego rabina!..

Świetne natomiast powodzenie miał wieczorek deklamatyczny G. Fischera. Publiczność stanisławowska miałaby tę jedynie pretensję, by artysta wybierając się tutaj poświęcił dla Stanisławowa już co najmniej dwa wieczory.

— **Trembowla** w marcu. Dnia 23. lutego miasto nasze witało mianowanego dla Trembowli kierownika starostwa p. Bol. Rozwadowskiego.

P. Rozwadowski podczas poprzedniego swego pobytu w mieście naszem, jako kierownik starostwa, popierał wybór nowej Rady gminnej, a względnie wybór dr. Juljana Olpińskiego jako burmistrza. On pierwszy podniósł myśl budowy koszar normalnych, jako członek komitetu pomnikowego, przyczynił się do wzniesienia pomnika Chrzanowskiej, za jego inicjatywą zorganizowała się ochotnicza straż ogniowa, w ogóle zdziałał on wiele dobrego tak dla podniesienia dobrobytu miasta jak i mieszkańców, zaskarbił sobie zaufanie i szacunek całego powiatu, w dowód czego powiat wybrał go dwukrotnie swym posłem do sejmu krajowego, a miasto Trembowla nadało mu obywatelstwo honorowe.

— **W Tarnowie** rozpoczęła się 7. b. m. przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Władysławowi Wojczyńskiemu oskarzonemu o zbrodnię oszustwa. Przewodniczy radca Hora, broni adwokat Ludwik Wolski z Wiednia, prokuratorję państwa zastępuje p. Łoziński. Rozprawa potrwa kilka dni.

— **Wylewy.** Z Łańcuta donosi *Gazeta urzędowa* 5 bm.: „Z powodu wzniesionych lodów na Wisłoku, opartych o most w Dąbrówkach, Wisłok na szerokość 2 kilometrów wylał, domy nadbrzeżne w kilku gminach pod wodą; most na Dąbrówkach w wielkiem niebezpieczeństwie. Ratunek zagrożonych ludzi i domostw zarządzony.“

Z nad Wisły donosi *Czas* z 5 bm.: „Zorganizowana przez prezydenta m. komisja ratunkowa rozpoczęła już dziś w nocy swoją czynność rozstawieniem straży bezpieczeństwa na zwwykle zagrożonych punktach przez wylew Wisły, a mianowicie na mostach wolskim, zwierzynieckim, podgórskim, oraz na przewozie, na wale ochronnym pod Skałką i na Grzegórzkach. Do nadzoru przeznaczeni są ludzie straży pożarnej miejskiej pod kierownictwem urzędu budownictwa miejskiego. W nocy o godz. 1 stan wody przy wodoskazie na moście podgórskim podniósł się do 80 cm. nad 0. Następnie woda zaczęła nagle przybywać, przyczem lód z trzaskiem porysował się i ruszył z nadzwyczajną siłą ku mostowi wojskowemu pod Wawelem. Jedno z przęseł i jeden z rozlodów uległy zniszczeniu, wszystkie zaś przęsła silnie obruszone zostały krami, uderzającemi o nie z wielką gwałtownością. Od godz. 2 w nocy do godz. 9 rano utrzymywała się woda w stanie 90 cm. ponad 0. Obecnie około godz. 11 gęstosc kry znacznie zmniejszyła się i prawdopodobnie zator, jaki utworzył się pod Grońcem w pobliżu Oświęcima, musiał już w części spłynąć, gdyż prąd wody był nadzwyczaj silnym. Nadmienić wypada, że na pokładzie prowizorycznym mostu na Rybkach — wstrząśnienia były tak silne, że niepodobieństwem było utrzymać się na pokładzie. Kilkanaście belek, wielkich rozmiarów — wskutek wstrząśnień spadło i uniesionych zostało z wodą. Kra płynąca różne przedstawia grubości od 20 do 45 ctm. O ile wnosić wypada ze stanu wód, który pod Oświęcimem wynosi 30 ctm. ponad 0, w Krakowie zaś 90, nie grozi z powodu płynącej kry miastu żadne niebezpieczeństwo.“

Z Łańcuta donoszą 7 marca. Stan wód niezmieniony, zator w Smolarzynach wysadzony prochem, wczoraj odpłynął; woda na stopę opadła. Most nieuszkodzony.

Z Przemyśla donoszą 7. marca. Wczoraj o godzinie 11 w nocy, ruszył lód powyżej mostu na Sanie, przy stanie wody 0·80 m. n. 0.

Dziś od rana odpływa lód spokojnie, przy stanie wody 0·50 m. n. 0.

Czas z 8 bm. donosi: „Niebezpieczeństwo powodzi stanowcze minęło. Stan wody wynosi dziś 70 cm. ponad 0. Wczoraj rano płynęły drobne tylko kry. Zaszedł wszakże nieszczęśliwy wypadek przy moście wojskowym pod Wawelem. Józef i Jan bracia Bylicowie, rybacy z Wołowic, płynąc w niedzielę rano łódką na Wiśle, uderzyli o kobylicę mostu wojskowego. Skutkiem tego uderzenia łódka rozbiła się na dwie połowy i obaj bracia wpadli do wezbranej wody, której prąd ich uniósł. — Antoni Żelikowski, Antoni Zieliński, Wawrzyniec Smoleń, Tomasz Mol i Jan Głuszyński, rybacy z Dębnik, pospieszyli z pomocą tonącym i wprawdzie wydobyli ich z toni, lecz Jana Bylicę już bez przytomności i pomimo udzielonej pomocy natychmiastowej ze strony lekarza miejskiego dr. Wilkosza, nie zdołano go do życia przywrócić. Zwłoki Jana Bylicy przewieziono do kliniki. Wczoraj wieczorem ruszyła znów silniejsza kra, nie zrządziła jednak żadnej szkody.“

— **Kwartalne sprawozdanie** Towarzystwa „Ognisko polskie“ w Pradze. Ognisko liczy 41 członków, w tej liczbie 4 honorowych, jeden założyciel, reszta czynnych. Biblioteka zawiera 260 tomów, dziennik w posiada Towarzystwo 6, oprócz tego 15 pism periodycznych, razem 21 pism polskich. Obecny stan gotówki w kasie: 72 zł. 38 ct. W drodze składek cenowych zebrano 63 zł., które po zamianie (100 marek) przesłano d. 17 stycznia b. r. na Bank ziemski w Poznaniu. Odczytów było 4, a mianowicie p. T. Ł. „O Mickiewiczu“, dr. Nykla „O Stefanie Batorym i jego polityce“, p. S. R. „O życiu i pismach Z. Krasińskiego“ i dr. A. Obrzuta „O Pasteura metodzie szczepienia wścieklizny“. — Uroczyście obchodzono w Towarzystwie przy licznym współudziale publiczności czeskiej dzień śmierci A. Mickiewicza d. 29 listopada z. r. i zgonu Stefana Batorego d. 13 grudnia z. r. Wydział wysłał telegramy z powodu obchodu 63 roku do Lwowa i Akademii umiejętności w Krakowie na uroczystość Stefana Batorego. — Obecnie nareszcie utworzony komitet w Towarzystwie krząta się koło urządzenia wielkiego koncertu przy którym współudział zapewnił Camil Saint-Saëns i primadonna p. T. Arklowa.

— **J. I. Kraszewski** pisze z San-Remo 26 lutego: „Umysły się powoli uspakajają. Od d. 24 nie mieliśmy dotąd powtórzonych gwałtownych ziemi poruszeń, chociaż dokładniejsze narzędzia obserwatorjów rzymskiego i innych lekkie drgania zdradzały. Telegramy uspakajają, co do powtórzenia się silnych, jak pierwsze z wstrząśnień. Trudno jest dać wyobrażenie tego ruchu falowego, który trwał około pół minuty i na nogach się nie dawał utrzymać.

Niezmierną przestrzeń zajęło to wstrząśnięcie ziemskiej skorupy, prawie o jednej godzinie dając się czuć w Genewie, Genui, Lionie, Awinionie, Marsylii, na całej Rivierze (najsilnej), we Florencji i innych miastach włoskich. Mocno ucierpiały Turyn, Nizza, Mentona i wiele drobniejszych, mniej znanych lokalności. W Turynie i Nizzy katastrofa przybrała charakter tragiczny, wzniosły — sceny z poematu. Maski, powracające z balów, spotykały się z trupami; na tłum rozszalały waliły się mury i wieże kościołów. Niepotrzeba było słowa, mówił sam Bóg do ludzi. Tam gdzie szał dochodził do najwyższego stopnia, potęga wrażenia stała się przerażającą. Ludzie szaleli z bólu i trwogi. W San-Remo, oprócz kilku domów uszkodzonych niesłychać o żadnym wypadku. Ja tylko może sam byłem mocno zagrożony, gdyż ta część wili, gdzie się znajduje pokój, w którym zaledwie z łóżka wstałem (a raczej z krzesła, bo w niem sypiam od kilku miesięcy), — na sufit się obaliła. Mury musiały być słabe, i część ich, galerje, gzymsy, wystawki upadły na zewnątrz, a część na dach i sufit mój. Dziś, gdyby się powtórzyły wstrząśnienia, część ta wili musiałaby runąć, wynieść się więc musiałem, a że i reszta wili porysowane ma mury, tymczasem biwakuję w ogródku.

Kogo los prześladuje, — temu w niczem nie przebacza. Zaledwie z największemi ofiarami zdołałem przenieść moje książki i papiery do San-Remo,— już je znowu, nie wiem, dokąd, z nowemi kosztami pakować i wywozić potrzeba. Krwawą pracą zarobiony grosz rozpływa się w rękach... a zdrowie i siła do pracy — także. — Cóż tu pomogą lamenty i narzekania? Kogo to obchodzić może?... Ze wszech miar pobyt tu staje się niemożliwym; warunki miejscowe i mojego własnego życia zmienić się muszą. Nie mam sił jeszcze napisać więcej... Z San-Remo wyjechało wielu, lecz, że tu jest spokojniej, i katastrofa łagodnie się obeszła z miasteczkiem, — przybywają nowi chorzy. Pogodę mamy piękną: słońce i ciepło; migdały w kwiecie.“

— **Antisocjalistyczne rozruchy w Hollandji.** Z Amsterdamu donoszą 3. b. m.: Demonstracje antisocjalistyczne rozszerzające się od 14 dni w całej Niderlandji, są wyłącznie reakcją przeciw polityce, która gwałt jako dozwolony środek do uzyskania celu praktycznie urzeczywistniła i zaczęła być niebezpieczną dla osobistego bezpieczeństwa pojedynczych. Że szczególnie Holandja reaguje przeciw wybrykom socjalistów, to powodem tego są całkiem specjalne stosunki. Z zajść ostatnich w Amsterdamie i Leyden wcale wnosić nie należy, jakoby w niższych warstwach ludu nie było prądu socjalistycznego. W Holandji panuje nie mniejsza zgnilizna, jak w Belgii, a zasadami socjalistycznemi przejęty są niższe warstwy, skutkiem panującej biedy i braku wszelkiego ustawodawstwa socjalnego. Holenderscy przewódcy socjalistyczni Domela-Niewenhuys i Fortuyn, popełnili jednak ten fatalny błąd, że połączyli z socjalizmem bezwstydną agitację przeciw domowi Oranii. A właśnie niższe warstwy domu książęcemu zupełnie są oddane, skutkiem prastałych tradycyj domu Oranii, z którym złączona jest cała historja Niderlandji. Lud znosi agitację przeciw socjalnym urządzeniom państwa holenderskiego, nie ścierpi jednak hecy przeciw dynastji.

Tem wytłumaczyć należy to, że demonstracje antisocjalistyczne rozpoczęły się dopiero w chwili, gdy socjaliści ostatnią uroczystość urodzin króla Wilhelma III., wyzyskali jako powód do manifestacyj antisocjalistycznych. Od tej chwili znaczna część robotników opuściła przewódców socjalistycznych i zdaje się być zdecydowaną, wystąpić gwałtownie przeciw hecy antikrólewskiej. Socjaliści skutkiem tego wyraźnego usposobienia ludu w fatalnem są położeniu. Będą oni musieli nietylko zmienić na kółka socjalistyczne demonstracje, ponieważ grozi im w przeciwnym razie to, że lud ich zbije, a w dodatku nie mogą celem ochrony ich osoby i mienia, apelować do władzy państwowej, którą tarzali w błocie. Nie wypada przecież, ażeby socjalista wołał na policję. Zresztą właśnie socjaliści holenderscy zainaugurowali 27. lipca 1886 tę erę rozruchów ulicznych, która im teraz nalała tyle sadła za kołnierz. Może wyniosą teraz z przykrego doświadczenia naukę, że proklamowanie brutalnego gwałtu, odbija się fatalnie na krzykaczach!

— **Smutny wypadek** zdarzył się przed kilku dniami w Londynie, pani Belford, należącej do świata dyplomatycznego, a przybyłej niedawno ze Wschodu, gdzie dłuższy czas bawiła. Pani Belford zamierzała udać się na bal i przywdziała malowniczy kostium czarnogórski, a skończywszy tualetę poszła do gabinetu męża po sztylety i rewolwery. W pośpiechu nie spojrzała pani Belford czy broń jest nabita i w chwili gdy zatykała rewolwer za pas, nacisnęła kurek, broń wystrzeliła i strzaskała jej lewą nogę. Ponieważ pani Belford oświadczyła lekarzom, iż woli raczej umrzeć, niż poddać się amputacji, przeto doktorzy słabą mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

— **Jubileuszowa turniura.** Jakiś ekscentryczny syn Albionu niezwykłą owacją postanowił uczcić pięćdziesięcioletni jubileusz panowania swojej królowej. Wymyślił on mianowicie jubileuszową turniurę, która intonuje uroczyście hym *„God save the queen“* skoro nosząca ją dama usiądzie. Genialny wynalazca przesłał już jeden egzemplarz turniury takiej królowej do Osborne. Poczciwiec zapomniał tylko, że hymn na cześć królowej może być wykonany jedynie stojąco, wymaga tego zwyczaj patrjotyczny; muzyczna turniura zaś milknie niezwłocznie skoro właścicielka jej wstaje z siedzenia.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Pani Durand, znakomita spiewaczka, która dziś wystąpić miała w „Aidzie“, wyjechała nagle ze Lwowa skutkiem nieporozumień z dyrekcją teatru.

Dziś w teatrze ma być „Don Cezar“, jeżeli w ostatniej chwili odwołanym nie zostanie. Repertoaru na dni kilka ogłosic nie możemy, gdyż ciągle są teraz niespodzianki i coraz większy nieład w zarządzie teatru.

— P. Kochańska rozpoczyna 24. b. m. gościnne występy w operze wiedeńskiej, jako „Lucia“ występować będzie przed świętami wielkanocnemi cztery razy, a to jako Lucia, Violetta, Rosina i Julia w operze „Gounoda“: „Romeo i Julia“, a dwa razy po świętach.

— W Koncercie, który danym będzie dnia 12. marca w kasynie wojskowem, odegra utwory orkiestralne kapela pod kierownictwem pana Falla. Na fortepianie wykona kompozycje Chopina, Griega i Liszta p. Edwin Hauswald, uczeń pana Marka, a p. K. Czerny wykona kompozycje wokalne Meierbeera i Schuberta.

— Koncerta pani Van-der-Meere Kleczkowskiej w Przemyślu d. 16. z. m. i w Tarnowie d. 24. z. m. odbyły się przy znacznym udziale publiczności a pod względem muzycznym powiodły się najzupełniej. Szczególniej w Tarnowie przyjmowano znakomitą artystkę z taką sympatją i zapałem, że na żądanie tamtejszych miłośników muzyki urządza pani Van-der-Meere d. 4. b. m. drugi koncert, który, nie wątpimy, równie dobrze się powiedzie i zadowolni tarnowską publiczność.

— Kredka i paleta Artura Grottgera. Zaszczytnie znany zakład artystyczno-fotograf. E. Trzemeskiego, urządziwszy przy swoim zakładzie portretowym także dział artystyczno-reprodukcyjny, wzbogacił nowem wydawnictwem zbiory miłośników sztuki ojczystej. Obok świeżo podjętego wydawnictwa „Illustracje do Potopu“, wydał p. Trzemeski świeżo szereg reprodukcji fotodrukowych z 14 dotąd mało znanych lub wcale nieznanych utworów Artura Grottgera, pod tytułem „Kredka i Paleta“. Są to utwory Grottgera z rozmaitych epok, a po większej części z czasów ostatnich jego życia. P. Trzemeski wzbogaca tem wydawnictwem, czysto rodzimem, znakomicie stoły i zbiory polskich domów. Reprodukcje te stoją niemal na równi z rysunkami oryginalnemi, a odznaczają się trwałością i niską ceną. Album „Kredka i Paleta“ kosztuje 10 zł.

Dowiadujemy się, że p. Trz., podczas ostatniego pobytu w Warszawie, sprzedał 1500 egzempl. „Illustracyj Potopu.“

— Teatr rosyjski w Lublinie. Jak donoszą *Lubelskie Wiadomości gubernialne*, w zimowym teatrze w Lublinie rozpoczęły się widowiska trupy aktorów dramatycznych rosyjskich pod dyrekcją p. Trockiej. Na pierwszem widowisku dawano ustępy z opery Glinki „Żizń za Caria.“ Trupa rosyjska ma zabawić w Lublinie do końca sezonu zimowego.

— W Petersburgu odbyło się d. 20. b. m. uroczyste otwarcie pierwszego teatru ludowego, zbubowanego kosztem fabrykantów i właścicieli zakładów przemysłowych.

Dział ekonomiczny.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 28. lutego 1887 było w obiegu: 6% listów hipotecznych 1,281.700 zł., 5% listów hipotecznych 13,315.900 zł., 5% listów hipotecznych premiowanych 13,417.200 zł., asygnacyj kasowych 2,144.750 zł.

Z Kijowa donoszą 4. b. m. Cukrownia w Giewaniu, należąca do p. Jaroszyńskiego, spłonęła do szczętu wraz ze wszystkiemi maszynami i zapasami cukru w magazynach. Rafinada pali się dotąd. Zapasy cukru ocenione były na przeszło pół miljona rs. Uratowano tylko cukier złożony w otwartych szopach, ale i ten zwilgotniał. Cukrownia ta wyrabiała rocznie 500.000 pudów cukru.

Na kijowskiej wystawie nasion najwyższe nagrody otrzymali: hr. Czapski z gub. podolskiej i N. A. Tereszczenko z gub. wołyńskiej. Wszyscy trzej otrzymali wielkie medale srebrne. Małych medali przysądzono 11. Ogółem rozdano 28 nagród.

Obniżenie taryf dla austrjackich młynów. P. Bacquehem, minister handlu, nadesłał wiedeńskiej giełdzie zbożowej rozporządzenie, oparte na wyniku badań ankiety zbożowej z dnia 23. i 24. lutego z. r. i wydane dla zarządów austrjackich kolei państwowych. Zarządy kolejowe odpowiedziały, że wskutek sprzecznych żądań interesentów nie mogą wydać dla przesyłek ze strony młynów jednolitych taryf.

Minister handlu zawiadamia teraz, że taryfy kolei państwowych w roku 1886 stosowane były oprócz kolei Północnej także na liniach kolei Busztiehradzkiej, zaś na kolei Lwowsko-czerniowieckiej były uwzględniane przy przesyłkach zboża i mąki. Taryfy na kolei Karola Ludwika były przy oddaleniu nad 50 kilometrów niższemi, niż taryfy na kolejach państwowych. Nieznaczna dyferencja okazała się na kolei Aussig-cieplickiej. Najnowsze ułatwienia dla przesyłek mąki odpowiadają ogólnemu życzeniu, gdyż stosują się do wszelkich przesyłek, nie wyjmując i najdrobniejszych.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 8. marca 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.95, żyto 5.90 do 6.40, jęczmień 4.80 do 6.50, owies 5.— do 5.75, groch 6.— do 9.50, wyka 4.80 do 5.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 48.—, koniczyna biała 35.— do 55.—, koniczyna szwedzka 40.— do 60.—.

Tarnopol: pszenica 8.— do 8.65, żyto 5.80 do 6.30, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 5.— do 5.60, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.70 do 5.35, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.90 do 8.60, żyto 5.75 do 6.20, jęczm. 4.70 do 6.40, owies 5.— do 5.55, groch 5.50 do 8.25, wyka 5.50 do 5.25, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30 — do 45 —, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35 — do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.25 do 9.25, żyto 6.— do 6.65, jęczmień 5.— do 7.—, owies 5.50 do 6.—, groch 6.— do 10.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 48.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 35.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.50 do 24.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Dalsza stagnacja w handlu, ceny więcej nominalne. Spirytus tylko po bardzo niskich cenach znajduje odbiorcę.

Telegramy targowe z d. 7. marca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.50 do zł. 25.75

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.19 do zł. 9.20; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 162.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.70 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 52.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 5.95, Hamburg loco 6.—, na marzec 5.90, na marzec-kwiecień 6.35, Antwerpia na marzec 15.—, Nowy-York 6.5/8, Filadelfia 6.5/8.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Rzym d. 7. marca. *Popolo Romano* donosi z Catanii: Skonstatowano tu cholerę. Od 4. do 6. b. m. zachorowało 18 a z tych zmarło 11. Władza municypalna Catanii podała się do dymisji. Gminy Patero i Aderno chciały się otoczyć kordonem sanitarnym, a ludność zagroziła władzom miejscowym, które się temu sprzeciwiły.

Batalion wojska odszedł do tych miejscowości dla utrzymania spokoju.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 8. marca. *Wiener Ztg* ogłasza dziś ustawę dotyczącą kredytu na uzbrojenie landwery i pospolitego ruszenia.

Sofia d. 8. marca. Ajencja Havas donosi: Kilku aresztowanych puszczono na wolność. Były minister Sarafów i zięć Cankowa, Luscanów będą także wypuszczeni. Były minister wojny, Nikiforów użalał się przed konsulem francuskim, że go poturbowano, w skutek tego zarządziło ministerjum dochodzenie. Nikiforowa mają opatrzyć dwaj lekarze cywilni w obecności prokuratora i komendanta placu. Według dzisiejszych wiadomości, we wszystkich miastach bułgarskich panuje spokój.

Berlin d. 8. marca. Cesarz, przyjmując wczoraj prezydjum rajchstagu, oświadczył, że z trudnością przychodziło mu zgodzić się na rozwiązanie ostatniego rajchstagu, widział się jednak postawą rajchstagu do kroku tego zniewolonym. Tem większą radością przejmuje go teraz pewność, że rządowe przedłożenie wojskowe będzie tak znaczną większością zawotowane. Co do stosunków z papieżem, wskazał cesarz na pokojowe usposobienie Ojca św., i podniósł, że zawikłania kościelne dojdą w krótkim czasie w całej swej rozciągłości w sposób zgodny do rozwiązania.

Berlin d. 8. marca. W rachstagu wniósł minister wojny dawne przedłożenie wojskowe i rzekł, że nie ma o niem wiele do powiedzenia. Zapomnijmy co się stało, a im poważniejszą większością zawotujemy wniosek rządu, tem większą wagę będzie miała uchwała. Bennigsen wskazywał, że wynik wyborów mówi sam przez się za szybkiem przyzwoleniem wszystkiego, co dla zbrojnej siły państwa jest niezbędne, z uwzględnieniem polityki Niemiec, która pragnie pokój we wszystkich częściach świata utrzymać.

Windthorst mniema, że przedłożenie nie potrzebuje być poprzednio w komisji rozbierane i zastrzega sobie określić ściśle stanowisko centrum przy drugiem czytaniu.

Helldorf oświadcza, że obecnemu reichstagu nie pozostaje nic, jak tylko liczyć się z sytuacją i zgodzić się na przedłożenie.

Richter zaznacza, że stronnictwo wolnomyślnych stoji na tem samem stanowisku co przed rozwiązaniem raichstagu, postawi też te same wnioski, a w razie odrzucenia ich, będzie głosowało przeciw przedłożeniu. Zgłasza w końcu wniosek o państwowym podatku dochodowym w zamian za dwuletnią służbę wojskową.

Karndorff spodziewa się, że przedłożenie zostanie jednomyślnie zawotowane. Naród odpowiedział na kwestję zaufania, którą rząd postawił.

Singer oświadcza w imieniu socjalistów, że są i będą przeciw wnioskowi rządowemu z powodu zbyt gniotącego ciężaru, który on na ludność nakłada.

Reichensperger zastrzega sobie wynurzenie swych wątpliwości aż do drugiego czytania w plenum Izby. Ks. kanclerz był obecnym w czasie rozpraw.

Berlin d. 8. marca. Cesarzowa prosiła do siebie Lessepsa na środę. W piątek odbędzie się uroczystość dworska, na którą Lesseps proszony. Z końcem tego tygodnia daje Herbette w poselstwie francuskim obiad na cześć Lessepsa. Spodziewają się, że Lesseps przyjmie również zaproszenie na posiedzenie Towarzystwa etnograficznego.

Moskwa d. 8. marca. *Mosk. Wiedom.* pisząc o straceniach w Ruszczku, wysławiają pamięć straconych, nie ze względu na ich osoby, ale że zamordowani mężnym protestem swoim przeciw nieszczęsnemu, haniebnemu położeniu swojej ojczyzny, przeciw ciemięzcom i zdrajcom, złożyli świadectwo obowiązkowi i prawdzie. Zaszczytna śmierć ich spłodzi wypadki, poruszy historję. *Mosk. Wied.* oburzając się, że morderstwo to mogło być popełnionem w oczach cywilizowanej Europy, i jeżeli nie za jawną, to przecie tajną zgodą rządów, kończy: Nie zapomniemy nigdy, że ci ludzie padli ofiarą swojej uległości dla Rosji i jako wyznawcy tych ścisłych węzłów, jakie naród ich łączy z Rosją.

Paryż d. 8. marca. „Ajencja Havas“ donosi z Dżurdżewa: Liczba straconych onegdaj w Ruszczuku wynosi 13, między tymi 2 majorów, 2 kapitanów, 2 podporuczników, 2 cywilnych. — W Sofii aresztowano 24, w Burgas 8 osób. Były także aresztowania w Filipopolu, gdzie kilku oficerów skasowano. W Sofii panuje przerażenie (!!) milicję tamtejszą rozbrojoną jako podejrzaną. Aresztowanych srodze poturbowano.

Bukareszt d. 8. marca. „Ajencja Havas“ donosi z Ruszczuka: Zarządzono wielkie środki ostrożności. Obawiają się ponownego rokoszu. W Ruszczuku i Turtukaj aresztowano wiele osób.

Londyn d. 8. marca. Izba posłów przyjęła 234 głosami przeciw 145 kredyt dodatkowy na misję Drummonda Wolffa. Fergusson oświadczył, że niezadługo przedłoży dokumenta dyplomatyczne, dotyczące reform ku zaradzeniu złemu stanowi Egiptu. Od wykonania tych reform zależy wycofanie wojsk egipskich. Dopóki rząd egipski sam porządku utrzymać nie zdoła, wycofanie wojsk byłoby niewczesnem i byłoby tylko sygnałem do nowych nieszczęść albo do interwencji jakiego innego mocarstwa. Wolff, za wiadomością mocarstw, poczynił Porcie propozycje; i jest wielka nadzieja, że przyjęte będą i umożliwią Anglii skończyć z okupacją, nie narażając Egiptu na nowe ryzyko. Mocarstwa nie wywierały żadnej presji, niektóre poparły propozycje Wolffa, inne czynią przyjęcie ich zależnem od warunków, którym podołać można.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. marca 1887:

Hotel Żorża. W. Konopacki z Drezna. P. Szymborski ze Stryja. J. hr. Młodecki z Manastyrzysk. J. Wachowicz z Sidorowa. Z. Ujejski z Wygnanki. M. Zakrzewski z Czołhan. W. Stengel z Londynu. S. Wysocki z Wiednia. A. hr. Cetner z Podkamienia. W. Postruski z Wojniłowa.

Rubryka **„Nadesłane“** nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 8. marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	197 —	200 50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	213.—	216 50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	98.60	99.60
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	100 75	102 15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97.—	98.25
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.80	100.80
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.80	100 80
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93.—	94 —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99 —	100 —
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 5%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41 —	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105 50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.93	6.03
Dukat cesarski	5.96	6.08
Napoleondor	10.12	10.21
Półimperjał rosyjski	10 41	10.54
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.12½	1.14½
100 marek niemieckich	62 40	63.30
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 8 marca godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 274.80, Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 198.25, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 100.—, 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 98.25, Węg. 4% renta złota 96 35, Napoleondor 10.15. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 7. marca godz. 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 179.40, Akcje kredytowe 451 —, Lombardy 141 50, Galicyjskie 78.80, Pożycz. wschod. 54.60. Austrj. banknoty 158 90.

Paryż 3% Renta 80.02

Wiedeń dnia 7 marca, godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 22·50, Węg. akcje kr. 282·50, Anglo-Austr. 103.—, Unionbank 205·—, Kolej Kar. Lud. 198·—, Nordb. 237.—, Kolej Połud. 88·—, Kolej Alföld 176·75, Kolej p. Elżb. 237·25, Kolej lw.-czern. 214·—, Węg. Nordost. 157·50, Wied. Communallose 122·50, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·—, Elbetal 144·50, Węg cis losy r. 121·40, Länderbank 227 —, Złota renta węg. 4% 95·95, Bankverein 95·50, Ros. rubel pap. 1.13¼, Losy węg. 118·—, Usposobienie lepsze.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6 22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

Do Stryja: o godz. 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 7 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min. 7 rano pociąg mięszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.2[illegible]	*5.5[illegible]	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3 19	—
Z Czerniowiec	*10.0[illegible]	3.35	—	3.30	—

Ze Stryja: o godz. 5 min. 32 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godzinie 2 min 45 w nocy pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

PASY DO MASZYN

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym psem" Rynek l. 38, we własnym domu. (L. Telefonu 173).

Leśniczy

samoistny z kilkuletnią praktyką w górach i na równinie, obznajomiony z miernictwem i czynnością przełożonego obszaru dworskiego — poszukuje umieszczenia Łaskawz zgłoszenia przyjmuje Świechowski w Szlachcińcach poczta Tarnopol.
1975 1—3

Osoba w średnim wieku

z dobrego domu, znająca się wyśmienicie na wychowaniu dzieci, zarządzie domu i kuchni, władająca językiem polskim, francuskim i niemieckim, **poszukuje miejsca do zarządu domu u wdowca lub u familii.** Polecenia pierwszorzędnych domów. Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej" we Lwowie, pod literami: *W. W. Nr. 87.* 1979 1—3

Osoba **w średnim wieku**, z dobremi świadectwami, obeznana ze swoim zawodem, poszukuje miejsca jako panna służąca do osób w starszym wieku. Ulica Kalicka l. 23. Stanisławów. Katarzyna Zaniewicz.
1956 3 3

Akademik nauczyciel

zaopatrzony w chlubne świadectwa długoletniej praktyki w tym zawodzie, poszukuje posady w domu obywatelskim w kraju lub za granicą Obznajomiony z prawem karnem i cywilnem, może zająć miejsce prywatnego sekretarza, lub dyrektora kancelarji, w czem również praktyka stwierdzona temiż samemi chlubnemi świadectwami. — Adres: M. Bl. Administracja „Gazety Narodowej". 1978 1—3

Najzdolniejsze

nauczycielki i bony

pod korzystnymi warunkami poleca **biuro Stowarzyszenia pracy kobiet** ul. Teatralna l. 10., otwarte od 11. do 1. 1964 2—3

Pszczelarz i leśniczy

mogący wykazać się chlubnemi świadectwami poszukuje posady od 15. marca 1887 r.

Łaskawe ogłoszenia prosi pod literami **A. S.** poste restante Brody. 1977 1-3

Wolne posady.

Dozorca fabryki z kaucją 800 zł. pensja 800 zł, niemieckiego korespondenta pensja 600 zł., magazyniera, maszynisty pens. 700 zł. i deputat, ogrodnika 800 zł., towarzysza podróży 600 zł. i utrzymanie, dozorcy zakładu 500 zł i wolne pomieszkanie, lektorki i reprezentantki domu 400 zł. Dalej zapisane są panny i wdowy chcące wyjść za mąż, w ano od 500 zł. do 50 000 zł. Na zapytanie przy dołączeniu znaczków pocztowych na 15 ct. odpowiada ajencja M. L. Sattler, Budapeszt VI. Altgaase 35. 1967 1—1

Sędziwy dom bankowy

poszukuje do

sprzedaży losów zastępców

we wszystkich miastach Galicji i Bukowiny.

Przy skrzętnem zajęciu się zawiązaniem stosunków stała płaca.

Zlecenia do pana

Wilhelma Hackenberg

w Bernie. 1976 1—3

Sadzonki i nasiona leśne

pewnej kiełkowatości przesyła ze zaliczką

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasienie: za 1 funt	Sosna	1 zł. 30 ct.
	Świerk	— 45 „
	Modrzew	— 65 „
	Akacja	— 25 „
	Olszyna	— 45 „
	Krategus	— 20 „
Sadzonki: za 1000 sztuk	Sosna 1 letnia	— zł. 60 ct.
	„ 2 „	1 „ — „
	Świerk 1 „	— „ 80 „
	„ 2 „	1 „ 60 „
	Modrzew 1 letn.	1 „ — „
	Akacja 1 „	3 „ — „
	Dębina 1 „	6 „ — „
	Olszyna 3 „	4 „ — „
	Brzoza 3 „	5 „ — „

Ogólnie przydatne dla niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

PIWO SŁODOWE ZDROWIA

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego**, Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemii zastos. i hygieny przy Uniw. we Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez W. Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera**, Radcę Dworu Prof. **Brauna** v. Fernwalda, Radcę Dworu Prof. Th. **Billrotha**, Prof. E. **Alberta**, Radcę Rządowego **Schnitzlera**, Prof. **Hofmokla** we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice:

Wiedeń, Ober-Döbling- Nussdorferstrasse 29.

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicji, Szląska austr., Bukowiny. Królestwa ..., i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima**, Mag farm. **w Krakowie.**

En gros dla Lwowa i okolicy w aptece A. SKLEPIŃSKIEGO

dalej u pp. aptekarzy:

we **Lwowie** u J Beisera, K. Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, Ruckera, i A Rappaporta; w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Krakowie** u J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; w **Podgórzu** u J. ...kalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, **A. Beil i J. Macura**; w **Stryju** u L. ...nera; w **Suczawie** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana i J. Jamróg...icza; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa, E. Węgrzynowskiego H. Witm...jera drog. i W. Muldnera kup. 1810 22—?

10 dyplomów honorowych i Złote medale.

Kemmerich

Ekstrakt mięsny

na polepszenie

rosołu, sosu, jarzyn,

kondenz. bulion mięsny

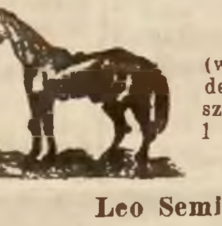
do natychmiastowego sporządzenia pożywnej, wybornej zupy mięsnej bez wszelkiego innego dodatku Należy żądać prawdziwą **KEMMERICHA** preparatu mięsnego

Hurtowny skład dla Austro-Węgier u korespendentów kompanii Kemmerich: Teodora Etti we Wiedniu.

Ważne dla posiadaczy koni, weterynarzów i konowałów.

1490 7—?

Weterynarza Dr. Helma proszek pożywny dla bydła, koni (i bydła rogatego), najpewniejszy środek leczniczy na gruczoły, krtań, brak chęci do jadła, kolki i robaki, przeciw wszelkim chorobom żołądka i gardła itp. itp. Cena wielkiego pakietu 75 ct., małego 40 ct.



Płyn restytucyjny

(wyskok kojący bole), wielokrotnie wypróbowany środek do wcierania **na kolki, bole w stawach, ochwat, sztywności członków** itp. itp. Cena wielkiej flaszki 1 zł. 25 ct. Przy większym odbiorze znaczny rabat. Do nabycia za pobraniem pocztowem w aptece „Zur göttl Vorsehung".

Leo Semis w Hütteldorf pod Wiedniem.

Główny skład dla Galicji w apt. Jakóba Beisera, ulica Karola-Ludwika we Lwowie.

Sławna w świecie

Med. Dr. A. RIXA

oryginalna pasta Pompadour

znana od 60 lat jako najwyśmienitszy, silnie leczniczy

środek piękności



do otrzymania pięknej i czystej płci, do utrzymania i upiększenia skóry, na zniszczenie piegów, ostud, zaskórników, pryszczów, czerwoności nosa, plam ospowych, zajadów, blizn ospowych, czerwone ręce stają się białymi, zmarszki się wygładzają w bardzo krótkim czasie, skóra nabiera gładkości aksamitnej i dostaje naturalny koloryt, jaką się tylko młodość szczyci. Dr. Rix pasta Pompadeur jest dzisiaj według zdania wysokich osób i profesorów nie prześcignioną.

Ta pasta według pospolitego wyrażenia zwaną pastą cudowną, nie jest bielidłem, lecz środkiem leczącym i bywa ordynowana przez wielu lekarzy.

Pism dziękczynnych nie ogłasza się.

Wysyłka za nadesłaniem gotówki lub pobraniem.

Cena oryginalnego słoika wraz z przepisem użycia	1 zł. 50 ct.
Dr. Rixa toaletowe mydło Pompadour	40 „
Dr. Rixa mleko Pompadour w użyciu zamiast pudru	1 „ 50 „

Wilhelmine Rix, wdowa po doktorze

we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12, we własnym domu.

Następujący pp. aptekarze mają na składzie:

W Galicji i Bukowinie, w Przemyślu u Aleksandra Mańkowskiego apt, w Stanisławowie u A. Beilego apt, w Krakowie u Konstantego Wiszniewskiego apt., w Brodach u W. Landesberga apt.
1181 1—6

Dla Galicji skład główny

sławnego środka

Dra Oidtmanna w Mastricht

wraz z jego **przyrządem** do dawania sobie samemu lewatywy z kilkunastu kropel tegoż środka, sprawiających jednorazową solucję znajduje się

w aptece „pod Gwiazdą"

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cena środka w ilości na długi czas wystarczającej **1 zł. 30 ct.**

Wstrzykaweczki **po 75 ct.**

Opakowanie obydwu i stempel 25 ct.

Lekarzom ustępstwo.

1904 7—?

Bittnera ulopek ziołowy Schneeberg,

według lekarskiego przepisu ze świeżo wyciśniętych, leczniczych, po największej części podczas kwitnienia zbieranych ziół alpejskich z góry Schneebergu przyrządzony sok roślinny, okazał się od przeszło 30 lat jako pewny i szybko działający środek na zastarzały kaszel, długoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenia krtani i przewodu oddechowego, zapalnym i chronicznym katarom piersiowym i płucnym, kaszel krwisty i tuberkuły.

Cena flaszki 1 zł. 25 ct. w. a.

Bittnera Schneeberski ulopek ziołowy jest zawsze do nabycia:

we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 1942 2—10

J. & S. KESSLER

w Bernie, (Morawa.)

Ulica Ferdynanda l. 22. Gn.

Rozsyłają za pobraniem pocztowem *)	zł.	ct.
10 metr. kaszmiru we wszystkich kolorach podwójnej szerokości	4	—
10 „ kaszmiru w **kolorach balowych**, podwójnej szerokości	4	50
10 „ atłasu wełnianego w **kolorach modnych i balowych**, podwójnej szerokości	6	50
10 „ lodenu zimowego na damskie ubiory 100 cm. szer mod. kol.	5	50
10 „ materji ciężkiej z podwójnej nici 1. gatunek 2.50, II.	2	80
10 „ kałmuku, wzory najnowsze	3	—
10 „ barchanu na suknie w najnowsze wzory	3	60
10 „ materje w kratki na szlafroki	2	50
3¹/₄ „ „ modnej na męskie suknie zimowe	3	75
3¹/₄ „ „ „ na męski garnitur zimowy	5	—
3¹/₄ „ „ „ „ płaszcz od deszczu	5	—
1 resztka dywanu 10, 12 metrów	3	50
1 firanki z juty, deseń turecki, kompletne	2	30
1 garnitur z juty, 1 obrus i 2 kapy	3	50
1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy	4	50
1 kołdra stebnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 metry długie	1	50
1 siennik 2 metry długi, 1. gatunek 1.50, II.	—	90
1 derka na konie z kolor obwódką 190 cm. długa, 130 szeroka	1	75
1 derka dla fiakrów 190 cm. długa, 120 szeroka, w pasy	2	50
3 szt obrusów lnianych, białych, czerwonych, niebieskich, żółtych ¹⁰/₄ wielkich i t. p	2	—
6 serwetek lnianych ⁴/₄	1	20
6 ręczników lnianych 1. gatunek 1.80, II.	1	20
1 sztuka płótna domowego 29 łokci wied. I gat. 5 zł II.	4	20
1 sztuka szyfonu 20 łokci wiedeńskich	5	50
1 sztuka weby King 30 łok. wied ⁵/₄ 7 zł — ⁴/₄	5	80
1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. niebieskiego 4.80, czerwonego	5	20
1 sztuka damastrgradl 30 łokci wied I. gat. 7 50, II.	5	50
1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski	4	50
1 sztuka barchanu morawskiego: niebieski, brunatny **5 zł.** czerwony, biały	6	—
3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane	2	50
6 koszul damskich z dobrego perkalu z ząbkami II gatunek 2.75, I-szy	3	25
3 gorsety nocne bardzo ozdobne, 1. gatunek 4 zł., II.	1	80
3 spodnice pilśniowe suto wyszywane, czerwone, popielate, drap.	3	—
6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu	1	60
6 par pończoch damskich na zimę, w wszelkich kolorach	1	50
1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (Jiersey-Tailla)	2	
1 spodnica trykotowa z bordurą, w wszelkich kolorach	1	50
1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat 1.80, II.	1	20
6 kołnierzyków stojących lub wykładanych	1	—
3 pary mankietów poczwórnych	1	—
3 koszule oxfordzkie dla robotników, 1. gat. 2.—, II.	1	40
3 par kolesonów z barchanu lub kroise 1. gat. 2.50, II.	1	80
6 par skarpetek zimowych w wszelkich kolorach	1	10
1 pled podróżny 3¹/₂ metra długi, 1 m. 60 cm. szeroki	4	50
3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II. gatunek 75 ct. — 1.	1	50
Ordery kotyljonowe (Cotillon-Orden) 20 sztuk piękny sortyment	1	—

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym, zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 1799 13—20

Ogrodnik i pasiecznik

egzaminowany w jednej osobie, posiadający najlepsze rekomendacje — poszukuje posady. Adres: M. poste restante Pomorzany. 1943 3—3

L. 205.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Brzeżanach rozpisuje konkurs na posadę drogomistrza powiatowego do dróg gminnych z płacą roczną 600 złr. w. a. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 (dwieście) zł. w. a. płatnych w ratach miesięcznych z góry, z obowiązkiem lustrowania czynności Zwierzchności gminnych, i kas gminnych pożyczkowych.

Posada ta w pierwszym roku nadaną zostanie prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacja, jeżeli urzędnik wymaganiom służby odpowie.

Ka dydaci winni wnieść podania zaopatrzone dowodami uzdolnienia technicznego do budowy dróg i mostów, ewentualnie odbytej w tym względzie praktyki najpóźniej do 25. marca b. r. do Wydziału powiatowego w Brzeżanach.

Z Wydziału Rady powiatowej

Brzeżany, dnia 26. lutego 1886.

1969 1—3 Zastępca prezesa *Szydlowski*

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Niezrówname przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj buteles znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.) 50P

Rządca ekonomiczny

posiadający studja rolnicze, kilkunastoletnią praktykę gospodarską i dobre polecenia, szuka posady z wiosną 1887. Adres: *X. Y. poste rest. Wojniłów.* 1939 3—6

Dwa folwarki

do sprzedania.

1szy obejmuje 270 morg gruntu ornego i 140 m. lasu.

2gi 104 m. gr. orn. i 150 m. lasu.

Bliższych wiadomości udziela *J. Bendkowski p. rest. Brzostek.*

Dla kupców!

na nadchodzące święta

Farbę do jaj

(pisanek)

Poleca:

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

dawniej cukiernia Rotlendera.

(Dla odsprzedających znaczny rabat).

Przewyborne w smaku i zapachu

ze zbioru majowego przez SUEZ zprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie:

		¹/₂ k. zł
N. 0.	„Assam-Peeco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom	5.—
N. 1.	„Taszu" Terła Chin. żółto-kw.	4 —
N. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4 —
N. 3.	„Nandżwn", czarna mocna	3.20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2.80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2 —
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1.50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbaty	1.70
N. 8.	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4.—
N. 9.	„Souchong" powyższa na wagę	3.60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Każdy

ból zębów

usuwa natychmiast

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

We *Lwowie* w aptece Z. Ruckera, w Krakowie w ap. S. Radlera, S. Stockmara i K. Wiszniewskiego. 1736

Piękność świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przezco płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości.

Cena 1 złr. .0 ct.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacji chemika sądowego, Właściela fabryki perfum. i mydeł toaletowych

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3,
w Krakowie Sukiennice liczba 20,
w Czerniowcach Rynek liczba 2. 1793 7—?

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny.**

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1365 8—92 **L. SPEISER**, dyrektor.

Koszule męskie salonowe

(z ochronną marką)

sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25. Kołnierze tuzin złr. 2·60, sztuka 22 ct. Mankiety tuzin złr. 4·80, sztuka 40 ct. Kalesony sztuka od złr. 1·10 do 1·40 i wyżej.

Bielizna pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna, poleca

Skład c. k. uprzyw, FABRYKI

Ed. Oberleithnera Synów

we LWOWIE

plac Marjacki 8.

Cenniki fabryczne na żądanie franco.

1179

Na wiosnę

nowości na suknie i kostjumy

już nadeszły do

Magazynu Schayerów

we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.